

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Redakcja i Administracja ul. Piotrkowska Nr. 106.
Konto czekowe w P. K. O. Łódź, Nr. 61.119

Cena 25 groszy

Telefony „Głosu Polskiego” — Redakcja dzienna 19-71
nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz. 7-99
0000 administracja i ekspedycja 1-99 0000

Kłęska kolejowa dotknęła Polskę

Pociągi toną w śniegach - Straty wynoszą 50 milionów złotych
Miasta odcięte od świata - Z Katowic wyruszyły wczoraj 62 pociągi z węglem do Łodzi i Warszawy - Pociągi ratownicze jada na „odsiecz“

Zaspy śnieżne na torach miejscami przekraczają 3 metry

Warszawski korespondent „Głosu Polskiego“ telefonuje:

Sejmowa komisja komunikacji na otrzymała wczoraj obszerny wyjaśnienie od ministerstwa komunikacji w sprawie sytuacji na kolejach, wywołanej przez ostatnie wielkie mrozy. Według dotychczasowych obliczeń, kolej ponosi około 50 milj. zł. strat. Na sumę tę składają się opłaty za transporty, które wnoszą normalnie 4 miliony zł. dziennie. Wobec tego, iż około 10 dni transporty kolejowe niemal że nie odchodzą, straty z tego tytułu wynoszą 40 milj. zł. Straty w materiale przekraczają 10 milj. zł. Pomimo ustania mrozów sytuacja na kolejach nie tylko że się nie poprawiła, ale uległa dalszemu pogorszeniu się skutkiem śnieżycy. Cały szereg pociągów utknął w śniegu około Siedlec, Brześcia n/B na linii Kutno - Strzałków, na węzle kolejowym w Mławach itd. Kilka parowozów, które wysłano na pomoc zasypanym pociągom utknęło w śniegu. W pobliżu Rozwadowa utknęły trzy pociągi, zdążające ze Lwowa do Warszawy i z powrotem. Kilka pociągów stoi pod Rawą Ruską. Najbardziej katastrofalna sytuacja jest w dystrykcie lwowskiej i stanisławowskiej gdzie od kilku dni szaleją śnieżycy. Utrzymano jedynie z trudem ruch po jednym torze na linii

Lwów — Rzeszów. W dystrykcie stanisławowskiej śnieg spadł w tak olbrzymich ilościach, że okolice Tarnopola są zupełnie odcięte od świata. Zaspy śnieżne dochodzą do 3,4 metrów wysokości. W dystrykcie gdańskim również szaleje zamieć. Pomiędzy Ilowem a

Grudziądem również ugrzęzł szereg pociągów. Lekka poprawa daje się zauważyć jedynie w dystrykcie krakowskiej i katowickiej. W dniu wczorajszym wysłano z Katowic 62 pociągi z węglem do Łodzi i do Warszawy.

Wiadomości powyższe wywo-

łały na komisji komunikacyjnej sejmu olbrzymie zaniepokojenie gdyż do skarbu państwa wpływa czystego zysku rocznie około 70 milj. zł. jeżeli więc suma 50 milj. zł. strat okaże się rzeczywistą, to wpłaty do skarbu wyniosą tylko 20 milj. zł.

Olbrzymie zwaly lodu i śniegu

zapowiedzia powodzi w Polsce.

Surowa zima tegoroczna, obfituje w wielkie opady śnieżne, które bądź to chwilowo zatałmowały, bądź też znacznie utrudniają komunikację, są prawdziwym utrapieniem ludności, w Warszawie, zaś sprawiają ogromne straty wiele kłopotów i kosztów przy uprzątnięciu śniegu z ulic.

Te olbrzymie masy śniega, jaki spadł na ziemiach polskich, stanowią jednak gr. z. je niebezpieczeństwo, czyniące na życie i mienie tysiące obywateli wrogią nieomylnie klęskę powodzi.

Z nastaniem cieplejszych dni, gdy ruszą się lody, kiedy przybiorą górskie potoki, nad mieszkańcami dolin zawiśnie groźba powodzi.

Sądząc z obfitości opadów atmosferycznych, klęska ta będzie w tym roku specjalnie dotkliwa i trzeba się z tem trzeźwo i realnie liczyć.

Najbliższe okolice Warszawy, wskutek niedołęstwa magistratu, który nie wszedzie wznosił odpowiednie wały ochronne, rok rocznie nawiedzane są zatowem, który wyrządza olbrzymie straty.

Dlatego też z prawdziwą radością powitać należy inicjatywę województwa grodzkiego stolicy, zdążającą do wyłonienia specjalnego komitetu, który kierowałby akcją ratunkową i poczynił zarządzenia zapobiegawcze.

Władze bowiem liczą się zupełnie słusznie zresztą z ewentualnością specjalnie wielkiego przyboru wód ze względu na obfitość opadów śnieżnych i grubość powłoki lodowej na rzekach.

Z okolic podwarszawskich najbardziej narażone na szwank są: Pełcowizna, gdzie dotąd magistrat nie wznosił jeszcze wału ochronnego, Marymont, Potok oraz częściowo i Siekierki.

WĘGIEL BĘDZIE

Polskie Zagłębia węglowe pracują normalnie i dadzą potrzebną ilość węgla

WARSZAWA, 14 lutego (PAT) Informacje podane w niektórych piśmie o tem, że kopalnie węgla nie są obecnie w możności zadośćuczynić potrzebom krajowym, nie odpowiadają absolutnie prawdzie.

Ministerstwo przemysłu i handlu stwierdza, że kopalnie we wszystkich trzech zagłębiach węglowych pracują normalnie i mogą dać na rynek wszelką żądaną ilość węgla.

Nadzwyczaj silne mrozy nie tylko w Polsce lecz i w całej środkowej Europie utrudniły ruch kolejowy. I tak od soboty Czechosłowacja przestała przyjmować tranzytowe pociągi towarowe i dopiero dziś zaczęła pociągi te znowu przyjmować. Wywołało to zatory w dystrykcie kolejowej katowickiej i krakowskiej. W dystrykcie katowickiej stoi naładowanych dla kraju 9600 wagonów, które z trudem kolej wywozi.

Sytuacja ta spowodowała zmniejszenie podstawiania wagonów pod

naładowania pod kopalnie, co się tłumaczy tem, że prace mechaniczne i fizyczne kolei są z powodu mrozu utrudnione i wydajność pracy spadła o 50 proc.

Przeciętne zapotrzebowanie Warszawy w miesiącach zimowych stanowi 290 wagonów dziennie. Wczoraj przybyły do Warszawy 352 wagony. Dziś jest w drodze i przywa około 400 wagonów. Również od niedzieli zostanie wstrzymany transport węgla przez Gdynię i Gdańsk, z powodu zamrznięcia portów.

Na skutek zarządzenia min. przemysłu i handlu przybyły do Gdyni wynajęte w Gdańsku holowniki oraz specjalny silny łamacz lodów ze Sztokholmu, wobec czego przy bardzo wyłożonej i ofiarnej pracy personelu urzędu morskiego w ciągu 1—2 dni należy się spodziewać rozpoczęcia ruchu w porcie gdyniskim w całej pełni.

O godz. 12 w południe przybył

do min. komunikacji premier Bartel na konferencję z ministrem inż. Kühnem. Premier kładł nacisk na to, ażeby pociągi osobowe i transporty węgla, które ugrzęzły w śniegu zostały doprowadzone na miejsce przeznaczenia. Wczoraj wieczorem wyruszył z Warszawy specjalny pociąg ratowniczy, pod kierownictwem dyrektora departamentu inż. Ciechanowieckiego do dystrykcie lwowskiej i stanisławowskiej. W pociągu znajduje się narzędzi dla oczyszczania toru.

Wczoraj wieczorem odbyło się w prezydium rady ministrów posiedzenie, w którym brali udział: min. komunikacji inż. Kühn, poczt i telegrafów Miedziński i minister spraw wew. gen. Składkowski pod przewodnictwem p. premiera Bartla. Rozważano sytuację wytworzoną przez masy śniegu które spowodowały zaburzenia w kolejnictwie oraz komunikacji telegraficznej, telefonicznej i pocztowej.

Jutro lżejszy mróz a wiele śnieżnych opadów

Wczoraj w całej Polsce o godz. 8-ej padał śnieg. Temperatura wynosiła najwyższa od minus 3 do minus 15.

W Warszawie o godz. 8-ej 11, Lwowie 9, Pińsku 13, Gdyni 10, Krakowie 13, Poznaniu 11, Lublinie 11, Białymstoku 12, Zakopanem 6, Suwałkach 13, Taruniu 11, Kaliszu 9, Cieszynie 18.

Jutro: Pochmurno z opadami śniegu, przechodzącymi w zamiecie przy dość silnych wiatrach wschodnich i południowo-wschodnich. Umiarkowane na wschodzie i południu nieco lżejszy mróz.

Lekarz-Dentysta
H. OBODOWSKA
Sienkiewicza 26, tel. 7-34,
przyjmuje od 10—1 i od 3—7 pp.

BERLIN 12 C.
BERLIN, 14 lutego (ATE). Przez

Na termometrach świata

Mróz zelżał — Europa zasypana śniegiem

BERLIN 14 lutego (PAT) Kreuzzeitung dowiaduje się, iż przewodniczący delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską dr. Hermes otrzymał od ministra Twardowskiego list dotyczący sprawy podjęcia rokowań handlowych polsko-niemieckich.

List ministra Twardowskiego jest obecnie przedmiotem badań ze strony niemieckich czynników miarodajnych.

cały dzień dzisiejszy padał w Berlinie gęsty śnieg. Mróz znacznie zelżał i wynosił w dniu dzisiejszym w godzinach przedpołudniowych 12 stopni minus. Na niemieckiej części Górnego Śląska temperatura doszła w dniu dzisiejszym do 15 stopni poniżej zera. Jednakże zarówno komunikacja kolejowa jak i lądowa jest bardzo utrudniona. Szereg linii kolejowych jest nieczynnych.

Władze czynią daremne wysiłki w celu unormowania regularnej dostawy żywności do miast. Na wszyst-

kie artykuły pierwszej potrzeby rząd nosi się z zamiarem nałożyć sekwestr, gdyby w dniach najbliższych ceny nie zostały obniżone.

ANGLJA 7 st. C.

LONDYN, 14 lutego (ATE). W całej Anglii mróz znacznie spadł. W Londynie temperatura wynosiła w dniu wczorajszym 7 stopni poniżej zera. Charakterystycznym zjawiskiem jest fakt, że na przykład we Włoszech w dniu dzisiejszym notowano 17 stopni w Turynie a 7 stopni w Genui.

Jątrzenie sprawy Ciesińskiego

Wczoraj zapowiedziany został komunikat urzędowy w sprawie Ciesińskiego — Kena. W chwili gdy piszemy te słowa, nie znamy jeszcze jego treści. W każdym razie powiadamienie się komunikatu jest rzeczą nader dodatnią, gdyż dokoła całej sprawy zbyt wiele nagromadziło się niebezpiecznego, łatwopalnego materiału. Nie tylko o mury Łodzi odbiła się ta interesująca sprawa, ale poruszyła również opinię publiczną całej Polski. M. in. nader ciekawe w tej sprawie uwagi zamieszcza półoficjalny organ rządu „Epoka”.

Autor artykułu tego, p. Widz, zwraca przedewszystkiem uwagę, że ci, którym powinno najbardziej

zależać na łagodzeniu przeciwności klasowych, zaostrzają je przez sądy powierzchowne, przez uprzedzenie i zaciętność.

Stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, że łódzkie rzesze robotnicze, manifestujące współczucie dla tej sprawy, nie zostały poruszone przez jakieś instynkty zbrodnicze, lecz jedynie przejęte są głęboko nieszczęściem człowieka, któremu zły los zgotował tragedję. Wiedzą na jego grobie i składali dla osieroconej rodziny, płynące nadal ze wszystkich fabryk łódzkich, nie oznaczają w tym wypadku zaniku moralności, nie mówią o złych uczuciach, nie świadczą o zanarchizowaniu masy robotniczej. Trzeba tylko zrozumieć ten

nastrój. Trzeba nieco głębiej wniknąć w pobudki, które tu działają.

A jednak, ci którym najbardziej zależy na łagodzeniu przeciwności klasowych — jątrzą je. Oto praca, zależna ściśle od przemysłu, sztuje na prawo i na lewo oskarżeniami o „holdowanie zbrodni”.

Nieprawda. Niema tu „odruchów holdu dla zbrodni”. Niema sympatji dla faktu zabójstwa.

Trzeba przy okazji zauważyć, że często zbyt wielką siłą przypisuje się „kilku lub kilkunastu jednostkom”, które rzekomo decydują o nastrojach mas. Pałają to bar dziej policyjny, niż socjologiczny. Gdyby nastroje zbiorowe, które są albo które uważa się za niebez-

pieczne, można było położyć jedynie na karb akcji kilku czy kilkunastu jednostek, to rzeczywiście prosta byłaby na to rada aresztować te jednostki. Ale życie społeczne jest nieco... trudniejsze. Właśnie postawa robotników łódzkich wobec sprawy Ciesińskiego jest, rzecby można, klasycznym przykładem odruchów spontanicznych, masowych, nieorganizowanych przez agitację. Coś jednak dzieje się w duszy zbiorowej bez zasługi czy winy agitatora. O tem nie pamiętając, dużo popełnia się najjaśniejszych w polityce społecznej błędów. Badając życie klasy robotniczej, nie trzeba ciągle powtarzać frazesu o „biernej masie”, frazesu, który niewiele wyjaśnia.

Świadoma myśl, świadome hasła i dążenia nie są monopolem warstwy oświeconej.

W sprawie Ciesińskiego Kena oddziaływanie krwawego faktu z ul. Targowej jest tak bezsprzecznie wyrazne, że może być uważane za typowe.

Na to nie można machnąć ręką! Za tem coś się kryje, coś co istotnie wyrasta z głębokich potrzeb życia... Może to potrzeba posiadania męczennika w walce, potrzeba świętego, w idealizowanego hasła?

Ale w takim razie poco jątrzyć? I poco jątrzą ci, którym nie zależy na walce, ale właśnie na spokoju? A. P.

Zagadnienie traktatów handlowych

Minister Kwiatkowski zamieszczył w tygodniku „Przemysł i handel” artykuł na temat traktatów handlowych.

Zagadnienie traktatów handlowych Polski przedstawia splot kwestyj niezmiernie skomplikowanych. Najwięcej zmian strukturalnych polityczno-gospodarczych zaszło w Europie powojennej na granicach polskich. Dawne rynki zbytu zostały zamknięte lub ograniczone. Produkcja polska dopiero stopniowo odbudowuje się ze zniszczenia, pracując przedewszystkiem dla rynku wewnętrznego, a następnie dopiero rozpoczyna szukanie nowych możliwości eksportowych. Możliwości, które przed rokiem wydawały się jeszcze nieradne w odniesieniu do eksportu i nie wywoływały żadnych postulatów, stopniowo zjawiają się jako żądania konkretne. Unormowanie więc stosunków konwencyjnych i dostosowanie ich do potrzeb życia gospodarczego Polski będzie zadaniem aktualnym jeszcze przez wiele lat.

Summary wartość eksportu polskiego w ostatnich trzech latach wzrosła stosunkowo bardzo nieznacznie. W 1926 r. wyeksportowaliśmy towarów na sumę zł. 2.246 miljn., w 1927 r. — na sumę zł. 2.510 miljn., w 1928 r. w przeliczeniu przybliżonym za zł. 2.500 miljn. W stosunku do 1926 r. więc eksport lat 1927 i 1928 wzrósł za ledwie o 10 proc. Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa, gdy zbadamy przesunięcia, które dokonały się w tym okresie czasu na poszczególnych rynkach zbytu.

W ostatnim czasie zawarliśmy szereg nowych traktatów, względnie zrewidowaliśmy stare. Wyodziliśmy z założenia, że najздrowszem uregulowaniem sprawy jest w każdym wypadku obopólny, szeroki kompromis, pozwalający na rozszerzenie możliwości naszego zdrowego i naturalnego eksportu za umożliwienie naszym kontrahentom rozszerzenia pola na rynku polskim dla ich importu, szczególnie zaś importu zdrowej konsumpcji. Rynek polski — w obecnym jego stadium rozwoju — zyskał poważne wartości, a wojna celna niemiecka niewątpliwie przyczyniła się do rozszerzenia i utrwalenia się importu Stanów Zjednoczonych, Anglii, Francji, Austrii, Czechosłowacji, Holandji, Włoch, Szwajcarii i Belgji. Zjawisko to wywołało bardzo silne zainteresowanie się tych państw rynkiem polskim, co niewątpliwie nie pozostanie bez wpływu na dalsze kształtowanie się polskiego eksportu oraz pociągnie za sobą szersze zainteresowanie się dopytywanych kapitałów dla produkcji i handlu polskiego.

Nowe umowy zawarliśmy ostatnio z Łotwą, Estonją, Chinami i Persją zrewidowaliśmy zaś w przy-

kazanej dobrej woli konwencji z Czechosłowacją i Węgrami, wreszcie Rodezją przystąpiła do traktatu handlowego angielsko-polskiego. Bardzo znaczne i ważne zblizenie gospodarcze nastąpiło w tym czasie między Polską a państwami bałtyckimi: Finlandją, Łotwą i Estonją, oraz państwami północnymi: Norwegją i Szwecją. W dalszej pracy na tej drodze można oczekiwać obustronnie pomyslnych rezultatów. Również znaczne ozywienie zarysowało się w wymianie handlowej polsko-jugosłowiańskiej. Wreszcie powołane zostały do życia izby handlowe: egipsko-polska w Kairze, gdzie kreowane zostało poselstwo polskie, izby bułgarsko-polska w Sofji, izba palestyńsko-polska w Tel-Awiv'e, gdzie kreowano nowe rądcostwo handlowe, izba polsko-fińska w Warszawie, przygotowuje zaś swe uruchomienie izba polsko-rumuńska, również w Warszawie.

W przygotowaniu i opracowaniu znajduje się szereg dalszych rewidacji umów handlowych oraz nowych porozumień, jak np. z Rosją Sowiecką, oraz w biegu znajdują się trzy wielkie traktaty, wielkie przez swoje znaczenie gospodarcze i znaczenie polityczne. Jest to rewidacja umowy handlowej z Francją oraz traktaty handlowe ze Stanami Zjednoczonymi i Niemcami. Traktat ze Stanami Zjednoczonymi, negocjowany od dłuższego czasu po usunięciu ostatecznych trudności, raczej formalnych niż merytorycznych, wchodzi w fazę ostatecznego załatwienia.

Rewidacja umowy handlowej francusko-polskiej toczy się w Paryżu, w atmosferze serdecznej przyjaźni i zrozumienia obopólnych postulatów. Jeżeli idzie o zrozumienie potrzeb polskiego eksportu, to niewątpliwie będą one w szerokiej mierze uwzględnione, a w ten sposób otworzą się nowe możliwości zbytu dla polskich produktów rolniczo-hodowlanych, przyczyniając się do poprawy bilansu handlowego. Negocjacje te, jako obejmujące obszerny zakres zagadnień gospodarczych, wymagać będą pewnego czasu do ich zakończenia, a ich pomyslnie zakończenie przyczyni się do dalszego, jeszcze głębszego i trwalszego związku obu państw, związanym już tradycją przyjaźni politycznej.

Na trudniejszy problem przedstawiają negocjacje niemiecko-polskie, mimo naturalnych właściwości obu rynków, które poprostu biologicznie domagają się ich harmonijnej współpracy.

Dotychczasowe fakty upoważniają do wyprowadzenia kilku ogólnych wniosków:

1. — Zastosowane metody i zasady są one przez Niemcy, zasady o charakterze cia maksymalnego, były i są znacznie silniejsze niż zasady polskie, oparte na reglamentacji. Polska prowadzi więc tę woj-

nę znacznie liberalniej niż Niemcy.

2. — Rozwój eksportu niemieckiego do Polski postępuje dwukrotnie prędzej niż rozwój eksportu polskiego do Niemiec.

3. — Przeprowadzona z początkiem r. b. waloryzacja cła nie ostabiła tempa rozwoju eksportu niemieckiego do Polski, a więc zarzut niemiecki, że została ona dokonana nie jako zarządzenie ogólnogospodarcze, ale jako zarządzenie specjalne skierowane przeciwko importowi niemieckiemu — nie wytrzymało próby życia.

Ponadto należy zaznaczyć, że import niemiecki do Polski obejmuje i dziś szereg produktów sztańdardowych niemieckich, gdy eksport polski ogranicza się w znacznej mierze do produktów surowych wzgl. półproduktów, niezbędnych dla rynku niemieckiego.

Nie chcę z tego stanu rzeczy chwilowo wyciągać żadnych innych wniosków, prócz tego jednego, iż ten stan faktyczny jest rzadki polskiemu, jak na wyrażonej świadomości, oraz że dla przywrócenia słusznego równowagi nie zostało uczynione nic, byle nie wywoływać usprawiedliwionego wrażenia, iż w czasie długich pertraktacji zrobiono został jakikolwiek krok nieprzyjazny.

Przeciwnie, ilekroć w poszczególnych nawet sprawach spotykaliśmy się ze zrozumieniem, że kompromis musi uwzględnić żywotne zainteresowanie obustronne, negocjacje zawsze wydawały rezultat pomyslny dla idei porozumienia. Na tej płaszczyźnie porozumieliśmy się przed rokiem w sprawie wzajemnego uregulowania obrotu drzewem, niedawno zaś po kilkudniowych pertraktacjach załatwiliśmy zadawniony spór o przejęcie fabryk chorzowskich w 1922 roku.

W r. ub. odbyły się zjazdy ster gospodarczych Niemiec i Polski w Berlinie i następnie w Warszawie. W obu wypadkach dyskusje odbywały się w granicach zupełnej szczerości i uświadomienia, że traktat handlowy może przyjść do skutku tylko jako wynik obustronnych ofiar; obustronne uwzględnienie interesów. Wreszcie odbył się w ostatnich miesiącach zjazd kupców i przemysłowców drzewnych niemieckich i polskich, którzy, wobec wygaśnięcia w pierwszych dniach grudnia r. ub. prowizorium drzewnego, omówili zasady odnowienia tego prowizorium na rok następny. I w tym wypadku rząd polski wykazał gotowość do przyjęcia kompromisu prowizorycznego bądź to na zasadzie wzajemnego kontyngentowania wywozu drzewa surowego i wwozu drzewa obrabowanego, bądź też na zasadzie wzajemnej wolności obrotu, celem podkreślenia nokołowoci swego stanowiska. Nikt bowiem zaprzeczyć nie może, że wolny wywóz drzewa surowego — przy bardzo

niskim cła wywozowym — w ogólnym może budzić w Polsce pewne zastrzeżenia.

Przypuszczam ostatecznie, że główne trudności w zakończeniu pertraktacji nie leżą w zagadnieniach merytorycznych, ale raczej w kwestiach metodycznych. Jesteśmy dziś w tem położeniu — może nazwać je można szczęśliwym — że na każdej platformie możemy przyjąć porozumienie. Na najwęższej lub na najszerszej. Możemy np. przyjąć do wiadomości — gdyby to miało być bezwzględny postulat niemieckim — że główne artykuły naszego eksportu, t. j. produkty hodowlane żywe, węgiel, mięso, a nawet i inne artykuły jak np. drzewo tarte, będą podlegały reglamentacji i kontyngentowaniu.

Forma tego kontyngentowania może być bardzo łagodna, podlegająca na określenie globalnej ilości, która ma przejść przez granicę niemiecką, lub bardzo rygorystyczna, wskazująca zgóry rydy niemieckich odbiorców, jakość towaru, określenie miejsca graniczne terminy dowozu, certyfikaty pochodzenia i t. d. Wówczas jednak musi zbudzić się pełne zrozumienie po stronie delegacji niemieckiej, iż świadczenia polskie muszą być nie tylko zrównoważone i wybilansowane, ale zrównoważone na tej samej płaszczyźnie. Możemy też uregulować wzajemny obrót na płaszczyźnie szerokiej, wzajemnego, odważnego otwarcia drzwi w stosunku do własnych rynków zbytu. Jesteśmy świadomi, że w tym drugim wypadku wiele nowo powstałych i rokowujących dobry rozwój produkcji przemysłowych nie utrzyma się przy życiu, szukamy jednak wówczas wyrównania w programowym rozwoju rolnictwa, nastawienia go na nowe stosunki, na nowy nieskrępowany zbyt jego wytworów.

Jedno jest tylko zasadniczo niemożliwe. Nie można mówić o małym traktacie — kontyngentowym i prowizorycznym — dla Polski i dużym traktacie dla Niemiec, obejmującym nie tylko kłauzule największego uprzywilejowania oraz kontyngenty towarowe, ale w ogóle zniesienie ze strony polskiej, a będziemy nie tylko gospodarczo więc jednostronnie — reglamentacji, udzielenie kilkuset zniżek

celnych w zakresie towarów, dla których ochrona dotychczasowa jest kwestją bytu, dopuszczenie niemieckiego handlu pośredniczącego, a wreszcie udzielenie — tak zasadniczych i tak w samej istocie przeciwnych wszelkiemu przewidywanemu uregulowaniu stosunków — kłauzul, dotyczących osiedlenia, lub może nawet kłauzul taryfowo-portowych.

O to więc istota metodycznych trudności. Traktat ten uważam za biologicznie potrzebny, jako regulujący ostatecznie stosunki gospodarcze powojenne w tej części Europy. Mamy też wrażenie, że w wszystkich obiektywnych obserwatorów utrwałać się musi mniemanie, iż w chwili obecnej wojna celna nie przynosi ani Polsce poważniejszego strat, ani Niemcom poważniejszych korzyści. Charakter obu rynków neutralizuje automatycznie jej skutki. Natomiast spór w międzynarodowych stosunkach gospodarczych sam w sobie, w naszym rozumieniu jest rzeczą złą i szkodliwą.

A więc gotowi jesteśmy zawsze zlikwidować go na płaszczyźnie ostatecznego porozumienia i kompromisu, placąc pełny równoważnik każdej istotnej koncesji. Mimo wszystko, wydaje mi się też, że budzi się obecnie stopniowo — właśnie w ostatnich tygodniach — zrozumienie istotnych przyczyn tych trudności w tej formie, jak je właśnie określiłem.

Zarysować się jasniej myśl — mimo wszelkich zewnętrznych oznak — że wojna celna nie prowadzi do osiągnięcia tych rezultatów, które zdawały się być osiągalne w latach: 1925 i 1926. Zarysowuje się rozumienie, że kompromis rozsądny i uczciwy posiada swoje duże wartości, wchodzące poza granicę obu państw, ale przedewszystkiem dla obu państw wartości dodatnie.

Stwierdzam więc z naciskiem, że jesteśmy do tego kompromisu przygotowani i pragniemy go. Jeżeli go mimo naszej woli nie osiągniemy, to jednak — jak to wykazują niezbicie ostatnie lata — zniesienie ze strony polskiej, a będziemy nie tylko gospodarczo żyć, ale i rozwijać się.

Eugeniusz Kwiatkowski.

Kle dot twórczości

POLA NEGRI

w ostatnim amerykańskim filmie p. t.

MIŁOSTKI AKTORKI

następny program w GRAND-KINIE.

Odrzeczenie wydania oficjalnego komunikatu o dramacie on-Ciesiński

Jak się dowiadujemy, zapowiedziane na dzień dzisiejszy wydanie komunikatu w sprawie dramatu Albert Kon — Edward Ciesiński zostało odrzucone z niewiadomych przyczyn.

Dotąd nieustalone zostało czy komunikat wydadzą władze sądowe czy administracyjne.

Wszelkie publikowane dotąd rzekome fragmenty i streszczenia tego komunikatu są według posiadanych przez nas wiadomości, nieautentyczne i są one raczej inspiracjami osób zainteresowanych.

O nominację p. naczelnika Dychdalewicza

Warszawski korespondent „Głosu Polskiego” telefonuje:

Nominacja p. Dychdalewicza, naczelnika wydziału województwa łódzkiego na stanowisko wice-wojewody warszawskiego nie została jeszcze zdecydowana. Kórtkan dytatem p. Dychdalewicza jest wice-wojewoda poznański p. Olpiński.

Śmierć posła komunistycznego

Józef Skrzypa zmarł w Pradze

Warszawski korespondent „Głosu Polskiego” telefonuje:

Z Pragi Czeskiej nadeszła wczoraj do Warszawy wiadomość o śmierci posła komunistycznego do sejmu poprzedniego Józefa Skrzy-py. Poseł Skrzypa miał za kilka dni objąć mandat na miejsce posła Schackiego, który uciekł do Berlina, a stamtąd wystosował list do kancelarii sejmu, że zrzeka się mandatu.

Do sejmu wejdzie następny kandydat figurujący na liście komunistycznej z okręgu Sosnowiec-Będzin.

Podjęcie rokowań handlowych Polsko-Niemieckich

WIEDEN, 14 lutego (PAT) „Wiener Allgemeine Zeitung” twierdzi, że nie jest wykluczone, że w sprawie dowozu nierogaczyny z Polski do Austrii nastąpi nieoczekiwany zwrot. Mianowicie do Wiednia miały nadeść wiadomości, że rokowania handlowe między Polską a Niemcami przybrały w ostatnich dniach pomysłny obrót i że nie jest wykluczone, iż w najbliższym czasie zawarty będzie układ tymczasowy polsko-niemiecki, mocą którego Polska miałaby wysłać do Niemiec 300 tys. szt. świń. Jeżeli układ ten dojdzie do skutku, owów czas ustałoby niebezpieczeństwo zalewu rynku austriackiego i odpadnie potrzeba wydania rozporządzenia ze strony Austrii, oślem ograniczenia przywozu nierogaczyny z Polski.

WIEDEN, 14 lutego (PAT) Do Wiednia przybyła delegacja polskiego syndykату dla ekspozycji nierogaczyny, celem przeprowadzenia pertraktacji z zainteresowanymi kółkami austriackimi.

Trocki w Konstantynopolu

WIEDEN, 14 lutego (PAT) Dzienniki donoszą z Konstantynopola: wczoraj wieczorem przybył do Konstantynopola Trockij pod nazwiskiem Seibrom ze swoją żoną, synem i dwoma córkami. Został on pod strażą odstawiony do konsultatu sowieckiego.

Trocki jest traktowany jako więzień i nie wolno mu utrzymywać żadnych stosunków ze światem zewnętrznym.

Trocki ma być odtransportowany do Angoru.

Otwarcie Izby Handlowo-Przemysłowej w Łodzi

Prezesem Izby wybrany został p. Robert Geyer

Wczoraj odbyło się zebranie na woukonstytuowanie izby przemysłowej - handlowej łódzkiej. Zebranie zagal p. inż. Bajer witając zgromadzonych imieniem rządu. Wygłosił przytem przemówienie, w którym wypowiedział swój pogląd na rolę izby łódzkiej dla życia gospodarczego.

Łódzka izba z natury swej będzie reprezentować interesy przemysłu włókienniczego. Historia tego przemysłu jest zarazem historią Łodzi, a trzeba sobie życzyć, aby praca izby stała się ważkim czynnikiem w dalszej historii włókiennictwa polskiego.

Następnie p. inż. Bajer omawia szczegółowo zakres działania izby.

Kończąc swe przemówienie p. inż. Bajer złożył życzenia izbie i wyraził swą wiarę w to, że izba spełni godnie swoje zadanie.

Przystąpiono do wyboru prezydium izby. Przebieg wyborów był nader spokojny i szybki, gdyż wysunięto tylko pojedyncze kandydatury na stanowiska członków prezydium i w ten sposób dokonane zostały jednogłośnie.

Prezesem izby obrany został p. Robert Geyer, wiceprezesami ze strony przemysłu obrani zostali pp. Henryk Barciński i Edward Babiacz, zaś wiceprezesami z rz. handlu zostali pp. Fiedler i dr. Sachs.

Prezes Geyer wygłosił przemówienie, w którym zaznaczył, że w

całej rozciągłości pojmuję wielkie znaczenie izby jako czynnika, mającego być współbudowniczym ustwodawstwa gospodarczego i tem samem docenia znaczenie zaszczytu, który go przez ten wybór spotkał. Musi zaznaczyć, że wybór ten przyjmuje nie bez zastrzeżeń.

Przemówienie p. prezesa Geyera świadczy, że niestety wchodzi w rachubę, iż dalszy rozwój rzeczy na terenie izby nie będzie harmonijny. Jeżeli bowiem z zastrzeżeń wielkiego przemysłu zostałyby w praktyce wyciągnięte konsekwencje, w takim razie prezydium izby nie byłoby należytem odzwierciedleniem reprezentowanego ogółu gospodarczego.

(L. B.)

Gratulacyjna depesza P. Prezydenta Rzplitej do Papieża

RZYM 14 lutego (PAT) Obswatoro Romano donosi na pierwszej stronie pełny tekst depeszy Pana Prezydenta Mościckiego z racji zakończenia kwestii rzymskiej.

Serdeczna treść tej depeszy wywarła jaknajlepsze wrażenie w Watykanie. Ojciec św. był nią szczerze wzruszony.

Powstanie w Meksyku

wojska rządowe rozstrzelały 267 rewolucjonistów

NOWY JORK, 14 lutego (ATE) Powstańcy zajęli po dłuższej walce miasto Celina w Meksyku, przyczem obrabowali wszystkie sklepy. Wojska rządowe otrzyawszy posiłki wtarnęły ponownie do miasta i wystrzelali wszystkich powstańców.

Liczba zabitych wynosi 267 osób. Fakt ten wywołał ogólne niezadowolenie wśród mieszkańców. Sytuacja jest bardzo naprężona. Wojska rządowe w dalszym ciągu oczekują pomocy.

Amanullah zwycięża

pozbył się jednego konkurenta do korony

WIEDEN, 14 lutego (PAT) Według wiadomości z Kabulu zostało miasto Dalalabach zupełnie zniszczone. Podróźni, którzy byli nad granicą indyjską opowiadają, że prawdopodobnie bandycy z gór splądrowali miasto a następnie podpalili fort. Ogień dotarł do podziemnych magazynów z prochem i wywołał wielką eksplozję.

Ali Achmed, kandydat do tronu afgańskiego poniósł ciężką porażkę. Straty mają być po obu stronach bardzo wielkie. Ali Achmed w towarzystwie kilku przyjaciół afgańskich miał zbiec do Lagman.

Sprawa posła Ulitza na forum Ligi Narodów

GENEWA, 14 lutego (PAT) Na ręce sekretarza generalnego Ligi Narodów nadszła petycja Volksbundu w sprawie arsztowania b. posła Ulitza. Petenci powołują się na art. 147 konwencji górnośląskiej i żądają wniesienia sprawy na porządek dzienny marcowej sesji Ligi Narodów.

Dla „świętego spokoju” zamordował rodzoną siostrę

Z Warszawy donoszą: W dniu wczorajszym warszawski sąd okręgowy po przeprowadzeniu rozprawy, skazał mieszkańca Wielkich Dębów pod Warszawą niejakiego Jana Piekutę na 5 lat ciężkiego więzienia za zabójstwo 12-letniej siostry swojej.

Piekut wciągnął swoją młodocianą siostrę na strych i tam zamordował ją nożem przez podrażnienie gardła, poczem zwłoki dziewczyny zawiózł na pole i tam je zakopał.

Następnego dnia morderca zgłosił się na posterunek policyjny i oświadczył, że 12-letnią dziewczynka, nazwiskiem Piekutówna, wyszła z domu i więcej nie wróciła. Zaledwie Piekuta zdążył podpisać protokół i opuścić posterunek do policyjki zgłosił się jego młodszy brat i zameldował, że

na strychu znalazł ślady krwi. Niezwłocznie więc policja przybyła do zagrody Piekutów i rozpoczęła śledztwo. Jan Piekuta, wzięty w krzyżowy ogień pytań, przyznał się do morderstwa i wskazał miejsce gdzie „pogrzebał” trupa. P. ten dlatego zamordował siostrę odrzekł, że zbyt często mu „guerale”, więc dla „świętego spokoju” — chciał się jej pozbyć. To samo powtórzył, będąc badany w sądzie.

Mec. Korenfeld, obrońca Piekuty, wystąpił z wnioskiem o zbadanie stanu umysłowości oskarżonego. Sąd był jednak innego zdania i nad wnioskiem obrony przeszedł do porządku dziennego.

Kręte drogi zbrojeń niemieckich

Germania szykuje się do odwetu

Wzrastające zbrojenia armji niemieckiej muszą budzić coraz większy niepokój w całej Europie. Ostatnio wyszedł na jaw cały szereg faktów, które traktowane odrębnie nie zwróciły dostatecznej uwagi opinji publicznej, które jednak zgrupowane razem, dają obraz niepozostawiający żadnych wątpliwości.

Niedawno temu cała południowa część miasta Halle, w obrębie której wznosi się gmach centralnej szkoły Reichswehry została zatruta gazami. Zanotowano wiele wypadków ciężkiego zatrucia tak że trzeba było zamknąć szkoły i przeprowadzić częściową ewakuację zagrożonej okolicy. Mimo usiłowań władzom nie udało się ukryć, że rozchodziło się tutaj o gazy trujące używane w czasie wojny.

Dalej należy przypomnieć o-

statnie manewry gazowe wykonane przez sekcję techniczne wojsk marynarki, w czasie których 2 osoby poniosły śmierć. Onegdaj na polu lotniczym koło Stuttgartu zrobiono przy współudziale Reichswehry i policyi doświadczenia zakrojoną na szeroką skalę z nowym gazem duszącym. Centrum wyrobu granatów i pocisków gazowych znajduje się w tej chwili w Elbingu.

Drugą dziedziną zakazanych zbrojeń, które Niemcy przeprowadzają w tajemnicy, a które w regulaminach Reichswehry zajmują szczególne miejsce, jest dziedzina wojsk technicznych a przede wszystkim wołów wojennych. Regulaminy te nie są bynajmniej przeznaczone dla małej armji statycznej, lecz, jak sam tekst ich powiada, dla wielkiej armji narodowej, uzbrojonej we wszelkie środki nowoczesnej

walki.

Nie mając u siebie wybitnego specjalisty od wołów wojennych, Niemcy zwrócili się do austriackiego inżyniera Fritz Heigla. Pewne nie dyskrecje pozwalają nam dowiedzieć się niektórych szczegółów co do typu zalecanych przez inż. Heigla wołów wojennych. Będą się one dzielił na dwa typy: ciężki i lekki, i w razie konfliktu będą przerobione w bardzo krótkim przeciągu czasu z traktorów-rolniczych, fa brykowanych już dzisiaj specjalnie w celu tej przeróbki. Poza tem obecnie opracowuje się plan nowego traktora nadzwyczajnie lekkiego, który odegra rolę tanka jednoosobowego. Mają one posiadać szybkość 2 km. na godzinę.

Jak widać, p. Groener przygotował się nie tylko do opanowania Bałtyku.

Naród Polski nie chce wojny z Niemcami

Znamienna odpowiedź Ministra Spraw Zagranicznych p. Zaleskiego na memoriał Grönera o zbrojeniach Niemiec

LONDYN, 14 lutego (PAT) Biuro Reutersa komunikuje: w związku z ogłoszonym w „Review of Reviews” poufny memoriał niemieckiego ministra Reichswehry Groenera, zawierającym defencywne plany Niemiec przeciwko Polsce, redakcja wspomnianego pisma otrzymała następującą depeszę od p. ministra spraw zagranicznych Zaleskiego:

„Pragnę zapewnić Pana i jednocześnie angielską opinję publiczną, że nietylko żaden z rządów polskich nigdy nie wyznawał żadnych planów agresywnych ani zaborczych w stosunku do Niemiec, ale nie znam nawet żadnej partji politycznej czy też stowarzyszenia w Polsce, które wyznawałoby lub rozpowszechniało podobne idee.

Samo już przypisywanie Polsce planów agresywnych, skierowanych przeciwko któremukolwiek z jej sąsiadów jest całkowitem zniekształceniem prawdziwych dążeń i uczuć narodu polskiego. Ciężko doświadczeni przez wojnę światową i przez wojnę z Rosją sowiecką, Polacy mają tylko jeden cel. Jest nim odbudowa ekonomiczna i kulturalna ich kraju.

Cel ten może być osiągnięty jedynie przy długotrwałym pokoju”.

Po stwierdzeniu, iż jedynym celem polskiej polityki zagranicznej jest utrzymanie i konsolidacja obecnej sytuacji terytorjalnej Rzplitej, depesza kończy się słowami:

„Co się tyczy stosunków między Polską a Niemcami, nie chciałbym raz jeszcze powtarzać że rząd

Polski czyni zawsze i czyni w dalszym ciągu wszystko, by osiągnąć porozumienie i współpracę między obu narodami, pragnąc, by to porozumienie zostało oparte na trwałych podstawach wzajemnego poszanowania praw i interesów obu krajów. By usunąć wszelkie wątpliwości, co do rzekomych planów zaborczych, jakoby skierowanych przeciwko Niemcom, mogę zapewnić, że rząd polski byłby gotów zawrzeć z Niemcami układ o wzajemnej gwarancji i nietykalności terytorjalnej obu państw. Moim zdaniem zawarcie podobnego traktatu przyczyniłoby się w dużym stopniu do uspokojenia tej części niemieckiej opinji publicznej, która jest za niepokojoną widmem rzekomego polskiego niebezpieczeństwa.

Szaleniec z browningiem w dłoni

Otłara wojny europejskiej — Pierwsze ataki szału — „Musimy razem umrzeć!” — Strzał do żony — Samobójstwo

Z Poznania donoszą: Gospodarz Wojciech Ulbrich ze wsi Rosnówka w woj. poznańskim walczył na froncie zachodnim podczas wojny europejskiej.

W czasie ataków na bagnety został on raniony odłamkiem granatu w głowę. Rana była dość ciężka i Ulbrich

stracił częściowo pamięć. Po powrocie do domu cierpiał on na

silny rozstrój nerwowi. przesiadowały go ciągle jakies strasliwe wizje, dostawał często ataków szału, które jednak przemijały. Po kilku latach Ulbrich wyzdrowiał niemal zupełnie, wkrótce jednak choroba psychiczna miała się w nim odezwać ze zdwojoną siłą i doprowadzić wreszcie do ponurego dramatu.

Ostatnie właśnie Ulbrich dostał ataku szału w niezwykle silnej formie.

W chorym jego umyśle powstał straszny plan aby zamordować żonę Felicję i po pełni samobójstwo. W tym celu w nocy zbudził żonę i oświadczył jej, że

muszą razem umrzeć. Przerazona kobieta chciała uciec, lecz szaleniec

powalił ją na ziemię. Między żoną i mężem rozpoczęła się walka. Wpewnej chwili Ulbrich

sięgnął po browning, który leżał na stole. Nieszczęśliwa ofiara obłąkanego skorzystała z tego momentu i wyrwałszy się z jego rąk wyrzuciła się do ucieczki. Kiedy jednak Felicja miała już

przestąpić próg, Ulbrich skierował w nią lufę browninga. Rozległ się huk wystrzału

i kobieta runęła na ziemię. Tymczasem zabójca myśląc że zabił żonę, położył się do łóżka i przyłożywszy sobie broń do boku pociągnął cyngiel.

Kula przeszła poniżej serca. Huk wystrzałów zaalarmował całą wioskę. Kiedy wieśniacy przybiegli przerażeni ujrzeli Felicję zemdloną i Ulbricha na

zbryzganą krwią pościeli. Wezwano natychmiast lekarza, który stwierdził, że kobieta jest tylko lekko drażnięta w rękę i że zemdlała z przerażenia. Fakt ten uratował ją od niechybnej śmierci z rąk szalencia.

Ulbrich w stanie beznadziejnym przewieziony został do szpitala.

ZAMIAST FELIETONU

Gdy termometr wskazuje 20° poniżej zera

Było już dość późno, gdy kupowałem gazetę u starej sprzedawczyni na rogu ulicy.

— Dzięki Bogu, wszystkie gazety sprzedane, nawet poranne. Późno już i taki straszny mróz.

Starowina chuchała i rozcierała sobie zmarzniętą rękę, otulone w wielkie wełniane rękawice. Poza-tem spoznała na duży termometr, który wisiał tuż obok sklepu o-tyka.

— Dwadzieścia poniżej zera, pro-szę pana. A nawet trochę niżej, pra-wie dwadzieścia jeden. I tak to dłu-go będzie trwać?

— Dlaczego nie idzie pani do domu? — spytałam: — Przecież tu można zamarać.

— Idę już, idę. Czekam tylko na kogoś. Na mego znajomego stóza nocnego. Biedaki! Będzie musiał tu całą noc marznąć. Trzebaby jakos pomóc mu przetrwać tę noc.

Rozeszła się po ulicy i dodała:

— O, już idzie...

Stara podreptała przedko do ter-mometru i zrobiła parę dużych ru-chów. Nachyliła się, zbliżyła rękę i usta do ręki, chuchała, jakby prze-mawiała doń! I srebrna kulka zda-się nabrała nagle rozsądku, gdyż zaczęła podnosić się. Z dwudziestu sopni na dziewiętnaście, z dziewiętna-sci na osiemnaście, na siedemna-scie, a potem nagle na jedenaście.

W tej chwili zbliżył się stary stróż z siwą, pokrytą szronem bro-dą. Podzwonił kluczami.

— No jak tam poszło, pani Kub-ska? Ale też dziś zimno...

— E, gdzie tam... Tylko jedna-scie stopni.

— Tylko jedenaście? — stary spoj-rzał na termometr. O, zła pani ma już oczy, pani Kubska. Gorsze nawet od moich. Dwanaście a nie jedenaście wskazuje termometr.

Stara sprzedawczyni gazet przedko stanęła przed termometrem i mowiła, chuchając nań ukradkiem:

— Dwanaście? Myślałam, że je-denaście. Ale przecież dobrze; za nie piętnaście.

I tak, chuchając ciągle, udało jej się utrzymać wahającą kulkę na dwunastu stopniach.

Stary stróż zwrócił się do mnie:

— Dobrze i tyle. Wczoraj w no-cy było piętnaście.

— Tak, tak, — skinąłem głową poważnie. Równocześnie przypomi-niałem sobie, że wczorajszej no-cy o tej porze termometr wskazy-wał dziewiętnaście stopni poniżej zera. Ale milczałem, nie chcąc zdradzić dobrego serca starej ko-biecinki.

— Mrz już bierze nogi za pas — zauważył wesoło stary. — Ja czuję to zaraz. Jak tak dalej poj-dzie, to bliskiego ranka będziemy mieli wiosnę. Wczoraj nie można było wytrzymać, tak było zimno, ale dziś już przecież trzy stopnie mniej, to coś znaczy. Robi się cieplej.

Pożegnał się z panią Kubską, pomógł jej spakować resztę pism. We-szło podzwaniając swoimi kluczami.

— Dwanaście stopni mrozu? — uśmiechnął się do mnie, — prze-cież to już nic nie znaczy. Przetr-wam spokojnie do rana.

Mroźny powiew z epoki lodowcowej
Obraz Europy przed 25.000 lat

Notowane ostatnimi dniami w całej Europie olbrzymie mrozy ka-żą przypomnieć hipotezy szeregu uczonych o zmianie klimatu, jaka odbywa się w naszej części świa-ta. Wiadomo bowiem powszechnie że kula ziemska przechodziła przez cały szereg powolnych lecz nieustannych zmian. Skamieniałe szczątki zwierząt i roślin, wyraźne rysy na skałach i kamieniach, oraz uwarstwienia geologiczne dostar-czają bezapelacyjnych pewników, iż przed dziesiętkami tysięcy lat Małopolska np. była zalana tropi-kalnymi morzami, a na nielicznym wyspach rosła bujna podzwrotni-kowa flora. W innym czasie znacz-ną część Polski pokrywały góry lo-dowe, zaś u ich stóp rozciągały się zamzarłe moczary podbieguno-nych tundr. Nie mamy najmniej-szych podstaw do przypuszczenia iż rozwój klimatu na ziemi wszedł w stałe ramy i nie ulega zmianom. Co więcej, młoda, bo zaledwie kil-ka tysięcy lat licząca, umiejętność ludzka zapisywania spstrzeżeń, potwierdza wyraźnie odbywanie

się owych zmian klimatycznych. Kto wie, czy tegoroczna ostra zima nie jest drobnym przejawem zachodzących przemian? Stosunkowo najbliższym na-szych dni okresem geologicznym Europy był okres lodowcowy. Na-leży bowiem zaznaczyć, że według utartego podziału żyjemy obecnie w okresie „czwartorzędny”, któ-ry dzieli się z kolei na dwie olbrzy-mie epoki; współczesną — alu-wjalną i poprzedzającą ją — dy-luwjalną, czyli lodowcową. Tak więc w Europie bezpośrednio przed dziesiątym wiekiem przed chrystusem był czas olbrzy-mich mrozów. Kiedy trwał okres lodowcowy, jakie mu nadać ramy chronologiczne — oto pytanie, na które najprawdopodobniej nie otrzymamy nigdy wyczerpującej odpowiedzi. Według jednych uczo-nych maksimum zlodowacenia się-ga miliona lat przed naszą erą, w-dług innych — około 10.000 lat. Umiarkowany i ostrożny był geo-log amerykański, profesor Osborn, odnosi początki zlodowacenia eu-ropejskich na 125.000 lat przed Chry-

stusem, zaś zakończenie lodowca kładzie na 19.000 lat przed naro-dzeniem Chrystusa. Co było przyczyną olbrzymich oziębień atmosfery, nie wiemy. Hi-potezy uczonych każą doszukiwać się wpływów w jakichś katakliz-mach wszechświatowych, inni przy-puszczają zmianę kierunku Goll-strömu, jeszcze inni piszą o węd-rówkach bieguna północnego. Przy-czyny tego fenomenu nie są zna-ne, natomiast jego przebieg, w-ciągu ostatniego stulecia, został dokładnie zbadany dzięki wysił-kom stratygrafów, paleontologów, archeologów i geologów.

Wiemy, iż w epoce lodowco-wej przeciętna temperatura w Eu-ropie wynosiła około 0 stopni, że tysiące lat trwające mrozy i opa-dy atmosferyczne nagromadziły w Skandynawii olbrzymie, góry zlo-dowaczonego śniegu, który potęż-ną lawiną grubości nierzadko 1 km., sunął w ciągu stuleci na po-łudnie. Potworny ten lodowiec się-gnął Anglii, Niemiec, a w Polsce— gór Świętokrzyskich i Wołynia. Czterokrotnie w ciągu tysiącleci ocieplała się atmosfera i cztero-krotnie topnieć zaczynał od połud-nia potężny zwał lodów, tworząc olbrzymie rzeki. Stałe jednak ta-jemnicza przyczyna powodowała ponowną zniżkę temperatury. Pół-nocna część Europy była wtedy pokryta bezkresną pustynią lodo-wą, na południe od niej — w Kra-kowskim, w środkowych Niem-czech i we Francji ciągnęło się pa-smo tundr rzadka zamieszkałych przez zwierzęta polarne z mamu-tem na czele, a na dalekiem połud-niu Europy — na Riwierze i we Włoszech — rozciągały się stępy z tabunami koni i renów. W jaski-niach i lepiankach chronił się już wtedy od mroźnych wiatrów pół-nocnych pierwszy człowiek — człowiek z rasy t. zw. neandertal-skiej, o niskim czole, wypukłych łukach brwiowych i o ściętej, jak u zwierząt niższych brodzie. Ko-lebka ludzkości sięga okresu polarnych mrozów!

Powoli ocieplała się tempera-tura powietrzna, długie wieki trwa-ło topnienie lodowca. I dziś po-zostały po nim tylko wydmy piesz-cyste i grudy kamieni, przyciągniętych do nas z odległej Skandy-nawii przez sunącą masę lodowca.

Żywy Jackie Coogan w Wiedniu
Z „gwiazdorka“ filmowego—Kabare-towym aktorem

Rzadko kiedy przydarza się, że wielka gwiazda filmowa podziwiana i admiirowana przez liczne rze-sze swych wielbicieli, schodzi ze swego płóciennego kwadratu i zma-terjalizowana w żywą i tętniącą autentyczną kwią postać, ma oka-że podziękowania „osobście za składane jej tysięczne dowody sym-patii, zachwytu a nawet tak się to zdarza, uwielbienia.

Nie każdy niemy aktor ma o-twagę przemówić i spersonikow-ać się i wyszedzsy z zakłętę kofa „Jupiterów“, stanąć w oświetleniu rampy oko w oko z tłumem i uk-azać mu się w całej prawdzie swego naturalnego ja.

Edżamin taki zdał niezapomnia-ny Maks Linder a śladem jego po-szedł obecnie ukończony przez cały świat „bębni“ Jackie Coogan. Obie-chal on więc całą Amerykę, na-stępnie odwiedził Anglię, Francję, Niemcy, ostatnio przybył do Wied-nia, by rzec: „Proszę o o poprzed: jestem prawdziwy, żywy, naturalny Jackie Coogan!“

Prezentacja ta odbyła się w cyr-ku Renca przy udziale olbrzymie-go tłumu w natłoczonej do ostat-niego miejsca sali. Wspaniały, ur-ozmaicony program przechodzi bez żadnego wżenia: publiczność nie chce dzisiaj, nieprawdopob-nych rzeczy drwiących z niewzru-szonych zasad równowagi, śmieją-cych się w nos instynktowi samo-zachowawczemu — tłum pragnie oglądać prawdziwego Jackie, jak gdyby on właśnie miał mu pok-azać, jak się tańczy na rękach, gra w serwo nogami i łyka się rozżarzo-ne węgle niby najłodsze pralinki. Nareszcie zbliży się ten wielki moment. Światło zostaje przyciem-

nione i jednocześnie z dwu stron na dwu ekranach zostają wyświe-llane najrozmaitsze epizody z ży-cia tego cudownego berbecia. Jack-ie jako małe dziecko, najciekaw-sze epizody z jego kariery filmo-wej i nagle sam Jackie we własnej osobie ukazuje się na estradzie.

Piękny, młody chłopiec w ośnie-wającym cylindrze, laki z białymi gielrami, spodnie pepita. Wesolo-umięchnięte oczy. Jest widocznie bardzo wzruszony. Giębokiemi u-klonami dziękuje za owocynę przy-jęcie. Przemawia kilka słów dziw-icznym chłopięcym głosem i prosi o pozwolenie przedstawienia szan-ownej publiczności swego papy, który z awia się też natychmiast ubrany tak samo, jak sławny jego syn. Krótki dialog pomiędzy papą i synem. Nie wiadomo właściwie o co w nim chodzi, ale obadwaj śmie-ją się tak serdecznie, że publicz-ność pęka również ze śmiechu choć nie rozumie ani słowa.

Po tym duęcie papa znikła, by dać możność synowi odczytania „a-kięgoś utworu. Po tem solu o-puszcza arenę Jackie, by z kolei papa miał możność zaprodukowa-nia się w bardzo wesołym, grotes-kowo ujętym popisie tanecznym, który w końcu znowu przez udział syna zamienia się w duet ku u-ciesze oszałamiej publiczności. Na zakończenie ojciec i syn padają so-bie w objęcia.

Jackie dziękuje za gorące przy-jęcie, jakie zgotował mu Wiedeń, publiczność warjuje, a gdy w do-natku na widowni rozchodzą się wieść, że w jednej z łóż zasiada również autentyczna mama Coogan zachwył jej niema granic i szczę-scie dosięga zenit!

potem włożyła go do koperty i na-pisała zmienionym charakterem pisma adres: W. Pani Bourcier Paryż, 35 rue de Grenelle Zadzwiączał dzwonek, raz i dru-gi. To szef chce podtykować cos sekretarce. Lili prędko przypudro-wała twarzyczkę i weszła do ga-binetu. — Dzień dobry, panie doktorze. — Dzień dobry. Proszę, niech pani pisze? W odpowiedzi na o-trzymany list Sz. Pana... Po dwugodzinnym blisko dwy-twanu odzywa się Lili nieśmiało: — Tu jest list dla małżonki pana doktora. Zupełnie o nim zapomnia-łam — Niech go pani położy na stole, — odrzekł p. Bourcier krótko, nie podnosząc wzroku z nad papier-ów. — Nie chcesz pan doktor sam...? — Proszę położyć i połączyć mnie z panem Valandone. — W tej chwili, panie doktorze, Lili wciąła do swojej maszyny. — Ani razu nie spojrział na mnie, — myślała, podczas gdy jej paluszki wystukiwały handlowe listy, — w przeciągu sześciu miesięcy ani

Wiedź szwedzka w Rosji

Szwedzi ukraińscy zachowali wiele uczucia dla swej dawnej ojczyzny

W południowej Rosji, w gu-berni chersońskiej leży szwedzka wieś Gammalsvensky. Pradkowie mieskańców tej wsi pochodzili z estońskiej wyspy Dago, na której według tradycji, osiedlili się, przy-bywszy ze Szwecji w r. 1670. W owym czasie wszystkie kraje bał-tyckie były w posiadaniu Szwecji. Gdy jednak w r. 1721 dostały się one pod panowanie Rosji, ustały wszelkie swobody, jakimi cieszyli się mieszkańcy za czasów szwedz-kich, a jeden z rosyjskich właścicieli chciał wolnych dotychczas chłopów zamienić na pańszczyzni-nych. Ci jednak nie chcieli się na to zgodzić i posłali delegację do carycy Katarzyny II, która zatwierdziła ich w prawach, podczas gdy lud rosyjski dopiero w 80 lat później został od pańszczyzny uwolniony. Owego właściciela wówczas kazał włościanom zebrać z jego po-siadłości, więc pod eskortą koza-ków wyemigrowali oni na stępy ukraińskie w dorzeczcu Dniepru. Odległość 1200 mil, dzieląc ich od pierwotnych sadyb, przebyli lu-dzie ci w ciągu 9-ciu miesięcy, przyczem liczba ich stopniała do połowy. Po przybyciu na miejsce, pobudowali sobie chaty na ziemi, wydarłej niedawno Turkom. Cate osiedle liczyło w r. 1792 zaledwie 200 dusz. W r. 1929 osada szwedzk-i już już 800 ludzi, którzy ze wzru-szającą wiernością trwają przy oj-czystej mowie i wierze, a nawet posiadają własne szkoly. Po 250-letnim pobycie na obczyźnie chcą oni obecnie wrócić do kraju i zwrócili się w tej sprawie z odpo-wiedniem podaniem do rządu szwedzkiego, który prawdopodobnie prośbę tę życiwillie zatłwi, ich wytrwanie bowiem przy dawnych, z ojczyzny wyniesionych tradycjach, budzi w Szwecji najgłębsze sympatje.

Potrzebni starsi ludzie i chłopcy do roznoszenia gazet

Zgłaszać się do administracji „Głosu Polskiego“, Piotrkowska 106

Turniej poetycki we Lwowie

Kasyno i koło literacko - ar-tystyczne we Lwowie ogłasza tur-niej poetycki, który odbędzie się we czwartek, dnia 21 marca o go-dzinie 20, w własnej sali przy ul. Akademickiej 13.

Poezje, przeznaczone na kon-kurs, należy nadsyłać do dnia 10 marca r. b. pod adresem kasyna i koła literacko - artystycznego we Lwowie. Pismo maszynowe lub wyrafinie czytelne ręczne, po jed-nej stronie pisane, zaopatrzone go-dłem. Można także dołączyć za-pieczątowane koperty, zaopatrzo-ne godłem, zawierające wewnątrz imię, nazwisko autora, (rki) i ad-

res. Nieodznaczone utwory zоста-ną zniszczone wraz z nieotworzo-ną kopertą, lub w razie zastrzeże-nia zwrócone.

Twórców nie krępuje się co do formy, jedynie uprasza się nie nad-syłać utworów długich, lub też pouczających tematy polityczne, czy nieobyczajne.

Poezje nadesłane odczytają na turnieju artyści dramatyczni, po-czem nastąpi głosowanie audytor-ium. Wyznacza się trzy nagrody.

Nagroda pierwsza: tytuł „Lau-reta turnieju poetyckiego“ i 300 zł. druga 200 zł., trzecia 100 złotych.

Jo. ROESLER

Anonim

W biurze advokata Bourcier paru-je cisza. Przerwana jedynie miarowym stukotem maszyny do pisania. Jest jeszcze bardzo wcześ-ne i w biurze niema nikogo. Po klawiszach maszyny szybko prze-lięgają wąskie, wypielęgnowane paluszki młodzietkiej, bo zaledwie 18-letniej dependantki.

Lili pisze. „S“, wypukuje na maszynie i da-jej: — Szanowna Pani! Pragnę zwrócić uwagę na to, iż jej małżo-nek w bezwstydnym sposób zdradza panią z jego własną sekretarką Li-li. Prawie codziennie wychodzą ra-zem. Pokazuje się z nią w teatrze, jadają w na'elegantniejszych res-tauracjach i tańczą w małych, zaka-zanych barach. Lili ubrana jest jak najwytworniej, również i pię-kny, duży brylant błyszczący na jej małym paluszku jako dar pani małżonka. Radzę więc pani zwrócić baczniejszą na to uwagę.

Życzliwa przyjaciółka. Jeszcze raz przeczytała Lili list,

— Nie chcesz pan doktor sam...? — Proszę położyć i połączyć mnie z panem Valandone. — W tej chwili, panie doktorze, Lili wciąła do swojej maszyny. — Ani razu nie spojrział na mnie, — myślała, podczas gdy jej paluszki wystukiwały handlowe listy, — w przeciągu sześciu miesięcy ani

razu nie spojrział! Jakbym była stara ciotką! Czyż jest on mę-drzyna? Coś podobnego jeszcze mi się nie zdarzyło. Dotychczas waż-niejsze były szefom moje poczo-szki niż mój stenogram, mowili o mych włosach... Ale tu... 'e on: praca, praca, ciągle; niech pani pisze, niech mnie pani połączy... Boże jaka jestem nieszczęśliwa! Zanim jeszcze żył Lili wyschły, otworzył się drzwi i wszedł p. Bourcier. — Otrzymałem tu jakiś list, — powiedział zdenerwowany, — Proszę?... — Nadszedł list. Anonim. D-o mojej żony. — A, tak. Położyłam go wszak na stole. — Wiem. Ale przez nieuwagę otworzyłem go. Czy wie pani, co zawiera? — Ja? Nie wiem. — „Że ja... że my... mamy ze sobą stosunek. — Lili uderzyła krew do twarzy. Serce jej było mocno. Ale nie po-wiedziała nic więcej, niż — Ach! — Brzmiało to tak miętko słodko... — Czyż nie jest to uburzające?

— Ze pan doktor ze mna...? — Ze o czymś podobnym pisał. Tamto wogóle nie wchodzi w ra-chubę.

— Szkoda, — uśmiechnęła się Lili — czyż byłoby wówczas aż tak źle?

— Naturalnie. To znaczy... źle by nie było... Nawet może... Lili schyliła głowę.

— Pani jest rzeczywiście ślicz-na... Nawet bardzo, bardzo... Ze też tego dotychczas nie widziałam. Gdzie ja miałam oczy?

— Może na fotografii swej małżonki? — Tak? A z czego pań to przy-przypuszcza?

— Bo, bo pan doktor miał zawsze taką złą minę.

— Tego się nie mówi, panno Li-li. Właściwie to się zgadza, ale... ale... lepiej tego nie mówić. No, i co będzie z nami, Lili?

— Jeśli pan doktor nie wie... szepnęła z niewinną minką Lili. — Ja jeszcze nigdy... Jak to się robi coś takiego...? — jąkał się doktor.

— Idzie się zapewne do teatru, albo do restauracji, na kolację, po-

tem do baru trochę potańczyć. i zawsze trzeba uważać by kobieta była dobrze ubrana — pouczała udując powagę Lili.

— Ależ przecież to wszystko jest napisane tu w liście! — wy-krzyknął zdumiony Bourcier.

— Rzeczywiście? Jakże to dziwne! A jaką właściwie datę ma ten list?

— Datę? W tej chwili... zaraz... 11-ego listopada? Ależ dziś mamy wszak dopiero październik. To si nie zgadza!

— Ale się może zgodzić... z miesiąc — przeciągle rzekła Lili.

— Zupełnie słusznie, moje ko-chanie —, zwołał, Bourcier, przy-ciągnął panienkę do siebie i mocno uściśnął ją w swych ramionach.

Jej oczy jaśniały szczęściem.

— Jeszcze jedno, ukochana — pe-wiedział pan Bourcier, całując Li-lia po żegnaniu w buzię — jeśli jutro rano maszynę do napisania Już dawno zauważyłem, że litera „S“ jest uszkodzona. I dziś, gdy czytałem anonim do mojej żony, wpadło mi to odrazu w oko.

— Tu jest

Fatalne skutki klęski atmosferycznej

Głód węglowy wzrasta -- Drożyzna artykułów żywnościowych -- W handlu włókienniczym martwa cisza -- Charakterystyczne pogłoski o „mrozowym” moratorium

Dzień wczorajszy nie tylko że nie przyniósł poprawy w sytuacji, wywołanej klęską długotrwałego mrozu, ale nawet wskutek śnieżnej zawiei, nastąpiły jeszcze większe trudności komunikacyjne, a co za tym idzie dalsze utrudnienia dowozu węgla i środków żywności.

Brak węgla w Łodzi przybrał rozmiary wprost katastrofalne. Świadczyły o tem wielometrowe ogonki ludzi, wystających przez szereg godzin przy składzie miejskim przy ulicy Węglowej i dantejskie sceny przed składami detaliistów, którzy otrzymywali od komitetu rozdzielczego przydziały po 20 korcy.

Kilkadziesiąt wagonów czarnych dżamentów, które nadeszły w dn. wczorajszym stanowią kroplę w morzu, bowiem według kompetentnych obliczeń dla złagodzenia klęski braku węgla potrzeba jest minimalnie

20 tys. tonn, t. j. 20 milionów kg.

Ogółem w dniu wczorajszym władze miejskie i prywatni sprzedawcy rozsprzedali pomiędzy ludność około

200.000 tys. kg. po 50 kg. na kupującego.

Zaledwie więc 4 tys. rodzin zo stało w węgiel na krótki czas zaspatrizonych, a pozbawionych opaku jest niemal sto tysięcy rodzin.

Władze zostały coprawda zawiadomione, iż dalsze transporty węgla nadejdą jeszcze dziś w nocy, przy obecnych jednak rozmiarach klęski atmosferycznej zdarzyć się może utlenienie transportów w odległości nawet kilkudziesięciu kilometrów od miejsca przeznaczenia.

Energiczna jednak akcja władz wojewódzkich, podjęta wspólnie z władzami lokalnymi, da niewątpliwie pomyślne wyniki i doprowadzi do złagodzenia tej okropnej klęski, jaką jest brak węgla w okresie panoszących się mrozów.

Węgiel dla przemysłu i przedsiębiorstw

W dniu wczorajszym odbyło się trzecie z kolei posiedzenie komisji węglowej przy współudziale p. wice wojewody Lewickiego, inspektora Elssera - Niedzielskiego i

Dr. Grabowskiego, na którym była omawiana sprawa racjonalnego systemu walki z głodem węglowym. Na posiedzeniu tem zostało ustalone, że przemysł wielki i instytucje użyteczności publicznej, jak elektrownia, gazownia są zabezpieczone w dość duże zapasy węgla. Na skutek interwencji władz przemysł wielki zgodził się odstąpić część zapasu węgla przemysłowi średniemu.

Dalej komisja wydała polecenie wszystkim hutownikom i konsorcjom węglowym, aby sprzedawały węgiel po 5 korcy po cenie 5.80 zł. za korzec wszystkim niekarzonym rzeźnikom i t. p. przedsiębiorcom małym za okazaniem patentu.

Równocześnie dowiadujemy się że władze wojskowe na skutek zlecenia władz centralnych rozoczyły specjalną opieką przemysł łódzki. Jak już donosiliśmy, kilka mniejszych fabryk wskutek braku węgla zostało zamkniętych.

Aby nie dopuścić do dalszego zamykania fabryk, na skutek polecenia władz będą zaopatrywane w węgiel z nadchodzących transportów w pierwszym rzędzie wszystkie fabryki.

Magistr i podjął rozsprzedaż węgla pomiędzy ludnością.

W dniu wczorajszym magistrat otrzymał transport węgla z zapasów kolejowych w ogólnej ilości 1400 korcy.

Węgiel ten przeznaczono całkowiście do rozsprzedaży pomiędzy ludność w ilości po pół korca na rodzinę. Sprzedaż dokonywana jest na placu miejskim przy ul. Węglowej 3.

W dniu dzisiejszym nadejść mają transporty węgla, zamówione przez magistrat już oddawna. Węgiel ten częściowo przydzielony będzie szpitalom i instytucjom opieki społecznej, częściowo zaś rozsprzedany zostanie pomiędzy ludność.

Wzrost drożyzny.

W związku z całkowitem przerwaniem dowozu z osiedli podmiejskich, dala się zauważyć w dniu wczorajszym dalsza zwykła cena nabiału.

Strajk w rzeźni miejskiej nie pozostał również bez wpływu na cenę mięsa.

Dają się również zauważyć usiłowania podwyższenia ceny pieczywa, które dzięki energicznej akcji władz miejskich, zostały przed dwoma tygodniami obniżone.

Brak warzyw i owoców oraz drożyzna węgla podnieca również usiłowania spekulantów w kierunku podbijania cen na artykuły żywnościowe.

Martwa cisza w handlu włókienniczym.

Sytuacja atmosferyczna wpłynęła paraliżująco na handel włókienniczy. Wskutek braku kontaktu między wsią i miastem zawiódł naj lepszy konsument na rynku wesołym — wieś.

Miarą powagi sytuacji w handlu włókienniczym jest lansowanie po dółce o podjęciu przez organizacje kupieckie akcji o krótko terminowe moratorium — aż do czasu ustabilizowania się pogody.

O fatalnej sytuacji w handlu włókienniczym świadczy olbrzymi wzrost liczby protestów oraz ogromna ciekawość na rynku pieniężnym w Łodzi.

Kursujące pociągi przywrócić normalnie.

Komunikacja kolejowa poprawiła się w dniu wczorajszym o tyle, że pociągi przychodzą z niemałym opóźnieniem sięgającym 15 — 20 minut. Zarządzenie kasujące czasowo 3 pociągi osobowe na lini Łódź — Warszawa przez Kozłuki — nie zostało dotychczas odwołane.

Frekwencja podróżujących w dalszym ciągu nieznaczna.

Na kolejkach dojazdowych w godzinach przedpołudniowych dn. wczorajszego komunikacja na niektórych liniach była z powodu zasp śnieżnych przerwana, lecz w godzinach popołudniowych zdolano przeszkody usunąć i kilki dojazdowe kursowały normalnie, jedynie z nieznacznym opóźnieniem.

Połączenia telefoniczne międzymiastowe przywrócić.

Mimo zawiei i mrozów, linie telegraficzne zostały prawie wszędzie naprawione tak, iż w chwili obecnej komunikacja tą drogą jest prawie normalna. Natomiast telefony są na większości linii uszkodzone i tylko w małej mierze udało się dotąd uszkodzenia naprawić.

Jeżeli chodzi o linie łączące Łódź to komunikacja telefoniczna została doprowadzona do stanu normalnego.

Uszkodzenia pozbawiające nas połączenia z Gdańskiem, Toruniem, Częstochową, Krakowem i Lwowem zostały usunięte.

Rozmowy telefoniczne z Warszawą były uskutecznione na wszystkich przewodach. Brak było jedynie w dalszym ciągu połączenia z Katowicami.

Opał dla bezrobotnych, pobierających zasiłki.

Na wczorajszym posiedzeniu magistratu, na wniosek p. prez. Ziemięckiego, postanowiono — niezależnie od akcji opalowo-żywnościowej dla bezrobotnych nieopobierających zapomóg — wydawać węgiel również bezrobotnym, otrzymanym zasiłki, a posiadającym rodziny. Racja opalowa wynosić będzie 3 korce na rodzinę.

Rozpoczęcie rozdawnictwa węgla, o czym zainteresowani będą w swoim czasie powiadomieni, uzależnione jest ściśle od nadejścia dostatecznych transportów opału. Energiczne starania czynione przez magistrat w tym kierunku, pozwalają żywić nadzieję, że do rozdawnictwa węgla można będzie przystąpić już w dniach najbliższych.

Zasiłki węglowe pokrywane są z funduszy miejskich.

Śnieg zasypa okolice i drogi.

Wczoraj od samego rana Łódź stanowiła wyspę, otoczoną dookoła olbrzymimi zaspami śnieżnymi. Ani jednej drogi i szosy nie było widać, a przebycie ich furmankami stało się niemożliwe.

Władze powiatowe zmobilizowały ludność wiejską do oczyszczania dróg i dopiero około południa zaczęły się wylinać kontury dróg, choć niejednokrotnie, gdy zwałono śnieg na bok, wiatr znów zasypał oczyszczone drogi i uniemożliwiał przejazd.

O ile stan taki potrwa jeszcze pewen czas, g-ozi znów brak nabiału i mleka.

Pożary.

W dniu wczorajszym w mieszkaniu p. Grünsmana przy ulicy Piotrkowskiej 120 zapaliła się ściana przylegająca do pieca. Pożar sflamił po 20 minutach przybyły na miejsce II oddział straży ogniowej.

W mieszkaniu Pauliny Klat zamieszkałej przy ulicy Słowińskiej 17 załapała się w dniu wczorajszym o godz. 7.15 z powodu zlej konstrukcji pieca — podłoga.

Wezwany 4 oddział straży ogniowej, dzięki wyteżonej akcji zdołał pożar unieszkodliwić, jednakże pastwa płomieni padła część podłogi, ściana oddzielająca płonący pokój od sąsiedniego mieszkania oraz został zniszczony piec.

O godzinie 12.15 został 4 oddział straży ogniowej zawiadany do pożaru który miał miejsce w domu przy ulicy Sosnowe 13, należącym do Stanisława Padłowskię. Na poddaszu zajęła się belka wpuśczone do otworu kominowego. Po 20 - minutowej akcji pożar ugaszona.

Odmrażać rury wodociągowe

Wielu właścicieli domów nie odmraża wewnątrz nieruchomości zamrożonych rur wodociągowych. Lokatorzy tych domów pozbawieni są z tego powodu możliwości korzystania z urządzeń sanitarnych. Ten stan rzeczy może, przy dłuższym trwaniu, stać się przyczyną porożnienia rur przez zamrożoną wodę i w czasie odwilży spowodować zalew mieszkań. Wskazaniem jest więc, aby właściciele domów przystąpili już obecnie do odmrażania rur, aby zauważone uszkodzenia mogły być przed odwilżą naprawione.

Dyżury apiek

Dziś dyżurują następujące apteki: G. Antoniewicza (Pabjanicka 50), K. Chądzyński (Piotrkowska 164), W. Sokolewicz (Przeźd 19), R. Rembieliński (Andrzeja 28), J. Zundelewicz (Piotrkowska 25), Kacperkiewicz (Zgierska 54), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56).

Wykwalifikowanego akwizytora

poszukuje poważna firma. Egzystencja zadowolona. Zgłaszać od 10 rano, Przeźd 6, m. 1.

Przed dzisiejszą premierą „Hinkeman” Tollera

(f.) Ernest Toller, którego sława literacka wybiegła daleko poza granice Niemiec, urodził się w r. 1894.

Najwybitniejszemi jego dziełami są dramaty: „Die Wandlung”, „Masse Mensch” i „Hinkeman”.

Wraz z sławnym Erykiem Mühsamem i Gustawem Landauerem brał udział w rewolucji monarchistycznej. Na tem le napisał znany czytelnikom „Głosu Polskiego” literat niemiecki Stefan Grossman głośną książkę: „Ernest Toller, zbrodniarz stanu i poeta”.

Tollera wtrącono do więzienia, gdzie w r. 1921—22 powstał „Hinkeman” jako protest przeciw wojnie.

Z okazji dzisiejszej premiery przedstawiamy wybitny fragment z „Hinkemana”, gdy nieszczęśliwy bohater dramatu, inwalida z przestrzeloną plecią, dla zapewnienia ukochanej żonie dostatecznego utrzymania rzuca się na

zarobki, które wzbudzają w nim okropną odrazę. Scena ta zawiera przezryste aluzje do moralności powojennej i polowania na najniższe instynkty ludu dla zaspokojenia ambicji możnych tego świata...

Akt II.

Scena pierwsza.

(Przed zielonym wzorem. Na pianku wśród rupiej siedzi właściciel budy cyrkowej. Przed nim stoi Hinkeman.)

Hinkeman (wskazując na gazetę):

Tul. Właściciel budy cyrkowej Co „tu?”

Hinkeman: Przecież tu wyraźnie wydrukowane! (Czyta powoli podkreślając każde słowo): „Do sensacyjnego numeru poszukiwany silny mężczyzna. Duży zarobek. Zgłaszać się może tylko pierwszorzędny materiał”.

Właściciel: Ach, to w tej sprawie. Pod światło, człowieku, (do-

tyka Hinkemana) Bioensy doskonałe... pierś... biodra... ładnie... doskonale. Właśnie czegoś takiego szukałem. To świadczy o niedźwiedziej muskulaturze...

Znakomite! Wyśmienite! Klasa!

Hinkeman: A co za praca?

Właściciel: Ach tak. Roboty lekka. Jak dla dziecka.

Uwaga! Lud nie jest wcale stadem jagniąt.

Tylko apostoły pokoju wierzą w takie koszałki opalki. Nie mają pojęcia o interesie: Lud pragnie widoku krwi!

Krwil! Mimo dwu tysięcy lat „chrześcijańskiej moralności”!

Moje przedsiębiorstwo bierze to pod uwagę i z tem się liczy.

W ten sposób harmonizuje interes ludowy z interesem prywatnym.

Zrozumiano?.. Oczywiście antkrzy?..

(bierze flet)

Co to jest?

(Gra na flecie kilka taktów) Staropanieńska strawa... ekliwa... Lura z cykori z sacharyną... Br...

A to co?

(Bierze paczeczki od bębna i bębni na wiekim bębnie).

Co to?

(warkot bębna)

Muzyka ludowa!

(warkot bębna)

Sza!ll!

(warkot bębna)

Ekstaza!..

(warkot bębna)

Życie!..

Hinkeman: Nie chciałby mi pan powiedzieć?..

Właściciel: Tu klatka ze szczurami! A tu klatka z myszami!.. To mały mająteczek! Pański numer! Na każdym przedstawieniu przegryźć gardziel jednemu szczurowi i jednej myszy. Chlipnąć kilka haustów krwi! Gest!.. Odejdź!.. I lud szaleje z uciechyl!

Hinkeman: Żywym zwierzętom? Nie, panie! Muszę odmówić!

Właściciel: Bujda! Osiemdziesiąt na dzień! Osiemdziesiąt! Wolny wikt!

Wszystkiego razem 50, minut roboty!.. Bez przesądów, obywatelu!.. Wszystko to tylko przyzwyczajenie. A ponadto uboczny zarobek!

Proponycjami małżeńskimi może pan w piecu napalić. Bakięle moralności wyrzuc pan precz! Cnotę dziewiczą można dziś przywrócić! Od tego są specjaliści lekarze.

Hinkeman: (chcwie) 80 marek

Właściciel: Nadgryzione? Ha, ha, ha!

Hinkeman: Przerażające! Żywym zwierzętom!..

Właściciel: No, spróbuj obywatelu, dostać jakąś inną pracę! Wszytko zajęte!.. Ha, ha, ha!.. Albo — albo...

Hinkeman: Tylko... o moją... żonę... mi chodzi!..

(wywnetrażać się)

Gdy się jest kochanym przez drugiego człowieka... Gdy się drży z obawy, iż mogłoby się utracić tę odobną miłość!.. Taki z naszej sfery niema dużo miłości!.. Nie mógłby mi pan dać jakiegos innego zajęcia?..

Właściciel: Albo — albo

Hinkeman: (lękając się, prawie że skowycząc) Och... och... och... osiemdziesiąt marek... och... taki z naszej sfery... taki z naszej sfery!.. Jak ta karuzela musi się człowiek obracać!.. Wciąż w kółko wciąż w kółko!

Zrobię to panie.

Właściciel: No, więc! Królowie generalowe klechy i właściciele bud cyr. owych — to jedyne politycy: biorą lud na jego instynkty!..

(Scena się ściemnia).

Strejk w Rzeźni Miejskiej zastrzyżony

Inspektor pracy zwołał na dziś konferencję porozumiewawczą

W wykonaniu uchwał powziętych na onegdajszym zebraniu pracowników rzeźni miejskiej, w dniu wczorajszym nastąpiło zastrzyżenie strejku przez wycofanie z pracy dozorców i portjerów.

Sytuacja strejkowa nie uległa zmianie, pomimo propozycji dyrektora udzielenia pracownikom 5 proc. podwyżki.

W związku z przerwaniem akcji medjacyjnej przez magistrat, podjął interwencję okręgowy inspektor pracy p. Wojtkiewicz, zwołując na dziś, godz. 11 przed poł., konferencję przedstawicieli obu stron.

— nie jest instytucją w ścisłym tego słowa znaczeniu „miejską”, t. j. taką, której zarząd należy do władz komunalnych, odpowiedzialnych za gospodarkę instytucji. Na administrację t. zw. rzeźni miejskiej magistrat żadnego wpływu nie posiada, nie ma więc również wpływu na regulowanie zatargów podwyżkowych i t. p.

Mimo to, działając w interesie

ogółu mieszkańców miasta, magistrat podjął w swoim czasie akcję medjacyjną, która, jak wiadomo, nie dała jednak pozytywnych wyników. Na tem rola magistratu w obecnym zatargu podwyżkowym została zakończona, zaś za wybuch i przebieg strajku władze miejskie, jak wynika z powyższych wyjaśnień, nie mogą ponosić żadnej odpowiedzialności.

Za cenę 54 milj. złotych..

Urzednicy domagają się zaległej wypłaty dodatku mieszkaniowego

Głos rozpaczy pokrzywdzonych pracowników państwowych

Na ostatnim zjeździe delegatów kół stow. urzędników państwowych zapadła uchwała następująca:

„Walny zjazd delegatów, opierając się na znajomości niezwykle ciężkiego położenia urzędników i panującego wśród nich rozgoryczeniu, przewiduje możliwość chwytności się ze strony urzędników aktów rozpaczliwych, które miałyby służyć zapobieżeniu”.

Rozgoryczenie urzędników potwierdza fakt, że nawet te drobne postulaty, które są bezsporne, nie są załatwione, a więc np. sprawa wypłaty zaległego za r. z. dodatku mieszkaniowego.

Dodatek ten za r. b. jest już wypłacany: wynosi on dla samotnego urzędnika poczynając od 8 kategorii w dół — 26 zł., urzędnicy 6 i 7 kategorii otrzymują 60 zł., urzędnicy 4, 5 i 6 kategorii otrzy-

mują 96 zł., a tylko ministrowie — 242 zł.

A więc większość dostaje tylko 26 zł. mies. Nieco więcej otrzymują żonaci: urzędnik państwowy w Warszawie, utrzymujący 2 członków rodziny pobiera jako dodatek mieszkaniowy od 13 do 16 kategorii — 38 zł., od 8 do 12 kategorii 60 zł., w 6 i 7 kategorii — 96 zł., w 5 kategorii — 168 zł., w pierwszych 4 kategoriach — 242 zł.

A więc i żonaci pracownicy państwowi pobierają przeważnie od 60 do 38 zł. mies. Trudno za te pieniądze znaleźć mieszkanie, ale zawsze jest to pewna pomoc.

Dodatek ten za r. z. miał być podobno wypłacony w ostatnim kwartale kończącym się d. 31 marca roku bieżącego. Do tego terminu jest tylko 6 tygodni czasu. Tym czasem w min. skarbu nie są robione żadne przygotowania do wypłaty. Możliwość wypłacenia tych pieniędzy z nadwyżek budżetowych istnieje. A więc dlaczego min. skarbu zwleka? Chodzi przecież tylko o 54 milj. złotych.

Teatr i Muzyka

TEATR MIEJSKI

Dziś premiera sztuki „Hinkeman” — E. Tollera.

Jednym z najważniejszych założeń Hinkemana jest stosunek inwalidy poszkodowanego na wojnie do społeczeństwa i odwrotnie. Reżyserował sztukę reż. E. Wierciński.

Oryginalne dekoracje stworzył K. Mackiewicz. Rolę główną odtwarza Artur Socha. Ważniejsze role grają: H. Skrzydłowska, A. Dunajewska, M. Znicz i Fr. Brodniewicz. Inne role: Korzelska, Wiercińska, Chodecki, Hajduga, Krzemieński, Łabędzki, Kliszewski, Pelszyk, Rudnicki, Szacki, Woszczerowicz.

Ostatnie przedstawienia „Pygmaliona” odbędzie się: jutro i w niedzielę o godz. 4 po poł. oraz w poniedziałek (przedstawienie związkowe) i we wtorek.

Wszystkie przedstawienia po cenach popularnych. W przygotowaniu 5-aktowa baśń sceniczna dla dzieci p. t.: „Cudowny pierścień”.

TEATR KAMERALNY

„Maja”. Dziś, piątek, jutro, sobota i w poniedziałek wieczorem sztuka S. Gantillona „Maja” z Janiną Horską.

Jutro i w niedzielę o godz. 5-ej po poł. „Murzyn Warszawski”. W niedzielę wieczorem dana będzie raz jeszcze rekordowa „Sekretarka Pana Prezesa” z St. Jankowską.

„Kokoty z towarzystwa”. Próby tej salonowej 3-aktowej komedii satyry wyborczego pisarza angielskiego Lonadale’a „Kokoty z towarzystwa” dobiegają końca. Reżyseruje M. Melina.

Tańców Nowoczesnych

jak: Slow fox Tango, Black-bottom, Walc angielski, Blues, Boston, Polka i Warszawiankę wyucza dypl. nauczyciel HENRYK HENRYKOWSKI w prywatnym mieszkaniu przy ul. Sienkiewicza 3, tel. 63-83 w asystencji wybitnego mistrza. Lekcje pojedyncze i w kompletach.

Teatr i Muzyka

Dziś premiera sztuki „Hinkeman” — E. Tollera.

Jednym z najważniejszych założeń Hinkemana jest stosunek inwalidy poszkodowanego na wojnie do społeczeństwa i odwrotnie.

Reżyserował sztukę reż. E. Wierciński.

Oryginalne dekoracje stworzył K. Mackiewicz.

Rolę główną odtwarza Artur Socha. Ważniejsze role grają: H. Skrzydłowska, A. Dunajewska, M. Znicz i Fr. Brodniewicz.

Inne role: Korzelska, Wiercińska, Chodecki, Hajduga, Krzemieński, Łabędzki, Kliszewski, Pelszyk, Rudnicki, Szacki, Woszczerowicz.

Ostatnie przedstawienia „Pygmaliona” odbędzie się: jutro i w niedzielę o godz. 4 po poł. oraz w poniedziałek (przedstawienie związkowe) i we wtorek.

Wszystkie przedstawienia po cenach popularnych.

W przygotowaniu 5-aktowa baśń sceniczna dla dzieci p. t.: „Cudowny pierścień”.

TEATR KAMERALNY „Maja”. Dziś, piątek, jutro, sobota i w poniedziałek wieczorem sztuka S. Gantillona „Maja” z Janiną Horską.

Jutro i w niedzielę o godz. 5-ej po poł. „Murzyn Warszawski”. W niedzielę wieczorem dana będzie raz jeszcze rekordowa „Sekretarka Pana Prezesa” z St. Jankowską.

„Kokoty z towarzystwa”. Próby tej salonowej 3-aktowej komedii satyry wyborczego pisarza angielskiego Lonadale’a „Kokoty z towarzystwa” dobiegają końca. Reżyseruje M. Melina.

KARTEL BAWELNIANY OBNIŻYŁ CENY

Za pierwsze 30 dni pokrycia nie będą liczone procenty

Zrzeszenie przedsiębiorców bawełnianych w Polsce wydało następujący komunikat:

Wobec ujawnienia na rynku zwiększonej podaży przędzy zagranicznej, a co zatem idzie ewentualnej konieczności redukcji uruchomienia oraz zwiększenia się salda pasywnego naszego bilansu han-

dlowego, komitet wykonawczy Zrzeszenia przedsiębiorców bawełnianych w Polsce na posiedzeniu, odbytym w dniu 13 b. m. postanowił zredukować ceny na niektóre przędzy, a mianowicie:

32/1 wątek o 2 cent tj. na 92 cent
32/2 osnowa o 2 cent tj. na 101 „
40/1 wątek o 4 cent tj. na 1.06 „
40/1 osnowa o 1 cent tj. na 1.09 „
40/2 osnowa o 2 cent tj. na 1.16 „
42/2 osnowa o 4 cent tj. na 1.18 „

Pozatem postanowiono zmienić ogólne warunki w ten sposób, że za pierwsze 30 dni z ogólnego 6-cio miesięcznego kredytu procenty nie będą liczone.

Powyższe redukcje cen i zmiany warunków obowiązują od dnia 15 lutego r. b.

Jak z powyższego wynika obniżka cen waha się w granicach od 0,9 proc. do 3,8 proc. Posunięcie kartelu zostało spowodowane absolutnym wstrzymaniem się rynku od dokonywania transakcji na warunkach kartelowych. Składy tkaczy i hurtowników są pełne, a ponadto ci ostatni mają do odebrania od przedsiębiorców znaczne partje przędzy na starych warunkach i cenach.

Zdaje się, iż motywy kartelu, jakoby zwiększona podaż przędzy zagranicznej była przyczyną zmiany cennika nie jest wyłącznym motywowem do zmiany dotychczasowego stanowiska. Ostatnio bowiem hurtownicy importerzy przędzy zawarli z zagranicą transakcje w minimalnych rozmiarach, a rynek pozostaje przedewszystkiem pod presją zapasów przędzy krajowej, której zapasy składają się bardzo znaczne.

GIEŁDA
URZĘDOWA CEDUŁA GIELDY
WALUTOWEJ,
z dnia 14 lutego 1929 r.

TRANZAKCJE:
Dolary 8.88 i trzy czwarte
CZEKI.
Holandia 357.25
Londyn 43.28.75
N. York 8.90
Paryż 34.83.50
Praga 26.38 i pół
Szwajcaria 171.54
Sztokholm 238.40
Wiedeń 125.29
Włochy 46.66
Marka niemiecka 211.57

AKCJE:
Bank Polski 171.—, 170.25
Bank Zarobkowy 85.—
Bank Małopolski 27.—
Siła i Światło 132.—
Cukier 38.50, 39.50
Węgiel 91.—, 90.—
Ostrowieckie 105.—, 105.75
Rudzki 41.—
Starachowice 33.75, 33.25, 33.50
Borkowski 13.50

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Pożyczka inwestycyjna 109.25, 109.—
Pożyczka inwest. 109.—, 109.25, dolarówka 104.50 104.75
5 proc. poz. konwersyjna 67,
5 proc. poz. kolej. 59,
dolarowa 85.—
kolejowa 102.50
8 proc. Banku Gosp. Krajowego 94.—
7 proc. Banku Gosp. Krajowego 83.25
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 49.40, 49.25
8 proc. m. Warszawy zł. 69.75,
69.25, 69.35
8 proc. m. Łodzi 63.50
10 proc. m. Siedlec 71.25, 71.—

4 i pół miliona zł. na budowę kanalizacji

przewiduje budżet na r. 1929-30

W środę wieczorem pod przewodnictwem p. r. Andrzejaka odbyło się posiedzenie radzieckiej komisji finansowo - budżetowej celem rozpatrzenia i przyjęcia budżetu wydziału kanalizacji i wodociągów na rok administracyjny 1929-1930. Z ramienia magistratu obecni

byli pp. prez. Ziemięcki i wice - prezydent dr. Wieliński.

Po krótkiej dyskusji budżet wydziału kanalizacji, zamykający się sumą 45 milj. został przyjęty w redakcji magistratu. Referentem na plenum rady miejskiej wybrano p. r. Fr. Pawlaka.

Pociąg Lwów-Poznań przez Tomaszów, Skarżysko

usprawnienie komunikacji Tomaszowa

W magistracie m. Tomaszowa odbyło się posiedzenie przy współudziale kierownika ruchu kolejowego inż. Malinowskiego, prezydenta miasta Smólskiego, przedstawicieli instytucji miejskich i władz wojskowych.

Po dłuższej dyskusji dotyczącej usprawnienia ruchu kolejowego na linii Tomaszów — Łódź postanowiono

no uruchomić pociąg, który kursować będzie na linii Łódź, Poznań, Włocławek, Tomaszów.

Będzie to prawdopodobnie pociąg kursujący obecnie na linii Łódź — Lwów. Pozatem postanowiono uzupełnić komunikację kolejową na linii Tomaszów — Łódź i Tomaszów — Warszawa.

5 miesięcy więzienia za nadużycia na niekorzyść Kasy Chorych

Robotnik Antoni Berczak był ubezpieczony w kasie chorych. Dnia 20 listopada 1928 roku, będąc chorym zwrócił się do III lecznicy kasy chorych i okazał księżeczkę obrachunkową, celem otrzymania za siłki chorobowego. Berczaka załatwił urzędnik kasy chorych Stanisław Dominiak, który stwierdził, że w księżeczce obrachunkowej kasy chorych i okazał księżeczkę obrachunkową.

Dominiak o swem spostrzeżeniu natychmiast zawiadomił kierownika lecznicy, który skierował sprawę na drogę sądową. W dniu wczorajszym Berczak stanął przed sądem okręgowym, który rozważał w trybie uproszczonym powyższą sprawę.

Termin składania zeznań o podatku obrotowym za r. 1928

upływa w dniu dzisiejszym

W dniu dzisiejszym upływa ostatni termin składania zeznań dla podatku obrotowego za rok 1928, płatnicy, którzy w terminie zeznań nie złożyli, tracą prawo odwołania od wymiaru, jaki ustalił im urząd skarbowy, a tem samem nie jednokrotnie poniosą duże szkody.

Na przewodzie sądowym ekspert kaligraf stwierdził charakter pióra Berczaka w księżeczce obrachunkowej.

Sąd po dłuższej naradzie wydał wyrok, mocą którego 26-letni Berczak, robotnik firmy B-cia Dobranicy został skazany na 5 miesięcy więzienia.

Import edwabiu do Czech

Rząd zezwolił na import według cła ulgowego 400.000 kg. jedwabiu sztucznego do Czechosłowacji. Termin tej ulgi ma trwać 3 lata, poczynając od 1 sierpnia 1928 r.

Od rycie pokładów niklu w Afryce.

W Transwaalu, pod Rustenburg odkryto duże pokłady niklu. Pokłady te znajdują się na głębokości 350 stóp i dadzą się łatwo eksploatować. Prawo eksploatowania ich uzyskał Nickel - Trust sir Alfreda Monda.

Czytajcie „Głos Polski”

Banki austriackie w Rumuni.

Pomiędzy „Banca Generala at tarii Romanesti” a „Wiener Bankverein” toczą się pertraktacje w kwestji udziału banku wiedeńskiego w interesach Banca Generala. Banca Generala należał przed wojną do koncernu niemieckiego Diskonto - Gesellschaft.

Bohaterstwo marynarzy podczas śnieżycy

Młoda pokójówka podtrzymuje odwagę „wilków morskich”

Tegoroczna, niezwykle ostra zima „kozmaicon” zawiewami i śnieżycami pochłonięła już wiele ofiar. Zwłaszcza okrutnie narażone są na wielkie niebezpieczeństwa, gdyż muszą odbywać przepisane rejsy na pokrytych krą morskich północnych, wśród mgły i zawieruchy.

Ostatnio u wschodnich wybrzeży Szwecji rozbił się mały parowiec „Nils” i tylko bohaterstwo palacza okładowego i młodej pokójówki całą załogę zawiązała swą ratunek. Podczas silnej zamieci stateczek stracił kurs i najechał na rafy, w pobliżu małego szwedzkiego miasteczka Vasterwik rozstrząsał się doszczętnie. Jedyną możliwością ratunku było dostanie się na pobliską skalistą wysepkę. Dwaj ludzie nazwiskiem Norberg, ojciec i syn podjęli się przeniesienia na wysepkę przy pomocy której nastąpienie mogłoby przejść reszta załogi. Ojciec Norberg, znakomity pływak, rzucił się w lodowate fale i umocował tam jej koniec. Trzymając się tej liny, reszta załogi dostała się na skały wysepki. Stary Norberg jednak poświęcenie swoje przypłacił życiem. Mimo starań nie zdołał rozgrzać skostniałego z zimna bohatera, który zmarł w ramionach syna swego. Położenie jednak rozbitków na skalistej wysepce było nadal rozpaczliwe. Było ich szesćoro, pozbawionych cieplejszej odzieży, narażonych na wściekłe ataki północnej wichury. Ducha wszystkich podtrzymywała młoda pokójówka, Elly Piłhom. W lekkiej swej sukience zamarniętej na lód śmiała się, śpiewała i zachęcała towarzyszy swych do ruchu do maszerowania i biegnięcia dookoła wysepki, aby ich ochronić od zamarznięcia. Spędzili oni w tych okropnych warunkach 26 godzin aż odkryto ich i wysłał ich ratunkową, która wszystkich wysadziła na ląd w miasteczku, gdzie w szpitalu znaleźli schronienie.

Kapitan statku „Nils”, stwierdził że załoga została uratowana dzięki bohaterstwu dzielnego marynarza, który dla kolegów poświęcił swe życie, oraz odwadze dziewczyny, która cierpiąc sama uchroniła jednak towarzyszy niebo od rozpaczliwych i zwątpienia co w danych warunkach równałoby się śmierci.

Na marginesie przegranego meczu Polska-Niemcy Fałszywe poczucie PZB.

Spotkanie pięciarciskie Polska-Niemcy zakończyły się naszą nieznacznie przegraną, bowiem krzywdzące było orzeczenie co do meczu Górnego z Bartneckiem. Jak wiadomo uznano za zwycięscę spotkania tego ostatniego, a tymczasem we wszystkich trzech starciach górował Polak, to też najbardziej bodaj zaskoczony był Bartneck, gdy ogłoszono wynik i czuł się mocno skonfundowany tak co najmniej dziwną decyzją. Zareagowała na nią spontanicznie również obca publiczność, piętnując stroniwość werdyktu sędziów i nie mogąc się przez dłuższy czas uspokoić pod wpływem uzasadnionego oburzenia.

Świadczy to bardzo pochlebnie o dużym wyrobieniu widowni we Wrocławiu, a nasuwa jednocześnie refleksje z powodu nadmiernej kurtuazji naszych władz sportowych, oraz ich lojalności w stosunku do przeciwników; ci nie odpłacają pięknem za nadobne, lecz niewątpliwie śmieją się w kufak i drwią z tej polskiej słabości. Nie inaczej bowiem tłumaczą sobie podobne postępowanie, jak n. p. dyskwalifikowanie ostatnio jednego z poznańskich sędziów na skutek protestu Niemieckiego Zw. Bokserkiego w związku z meczem Warta-Schupo. Nie zamierzamy bynajmniej występować tu w obronę wspomnianego sędziego, musimy jednak podkreślić, że decyzję powziętą z niepojętym wprost pośpiechem i bez wysłuchania strony najbardziej zainteresowanej.

Czy podobne postępowanie należy uważać za właściwe — mamy co do tego poważne wątpliwości, jest to już jednak kwestja raczej natury wewnętrznej i taktu kierowniczych czynników PZB. Naszym zdaniem powinien on holdować przede wszystkim zasadzie łagodzenia wszelkich tarć oraz waśni i zatargów, gdyż te nie prowadzą do celu.

Natomiast trudno nie wyrazić przykrego zdumienia, iż postąpiono tak niejako pod naciskiem obcych czynników, które swoim dotychczasowym postępowaniem w niczem nie zasłużyły sobie na podobne względy z naszej strony. Czy mamy tu przypominać różny szowinistyczne popisy hakałizmu na terenie sportowym?... Czy PZB. nie orjentuje się, że niemiecka niecierpliwość pod naszym adresem nie zna żadnych granic i ujemnia się na każdym niemal kroku, gdzie tylko może?...

I trzeba dopiero tak dotkliwej nauki, jak we Wrocławiu, gdzie po niesprawiedliwej decyzji w stosunku do Górnego komisja na wskutek zdecydowanej opozycji niemieckiego delegata nie uznała za możliwe cofnąć tej decyzji. Tym czasem stroniwość musiała być aż nadto rażąca, jeżeli — jak już donosiliśmy — demostrowała przeciwko orzeczeniu miejscowa publiczność, a ponadto niezyciwiwie zawsze dla Polaków, usposobiona prasa niemiecka (choćby taka „Vossische Zeitung”) miała bardzo poważne wątpliwości w omawianej sprawie.

Co do samego spotkania pragniemy specjalnie zwrócić uwagę na fakt — dla nas od dawna zresztą niewątpliwym, — że pięćarcistwo śląskie, dzierżąc w swoim czasie prym w Polsce, teraz musi zadzwonić się drugim miejsce, pierwsze odstępając Poznańowi. Dowodem tego są chociażby rezultaty meczu we Wrocławiu, gdzie na trzech bokserów wielkopolskich — dwóch zwyciężyło, a jeden uległ prawdą, lecz po bardzo uporczywej i wyrównanej walce.

Natomiast wśród Ślązaków tylko Kupka wygrał; jeszcze Górnego można usprawiedliwić, zaznaczając nawiasowo, jego „pechowość” w zakresie decyzji sędziowskich, krzywdzących tego twardego boksera (przypomnijmy sobie chociażby mecz Polska-Austria). Ale pozostali zawiedli całkowicie, zwłaszcza taki Wieczorek i Pyka. Je-

steśmy przeświadczeni, że Forlański o wiele godniej reprezentowałby nasze barwy narodowe i na pewno nie doszłoby do nadzwyczaj przykrego w spotkaniu międzynarodowym rozstrzygnięcia przez techniczne k. o. Przegrać nawet po kilku sekundach, otrzymawszy celny cios — to nie jest kompromitujące i zdarza się nawet najlepszym zawodnikom; ale wstrzymanie walki z powodu zbyt widocznej czyjejś przewagi na meczu państwowym zwłaszcza, — nie da się w żaden sposób usprawiedliwić. Również trudno wytłumaczyć sobie, skąd wziął się w naszej reprezentacji Wieczorek, gdyż wypadkowe i wątpliwe bardzo „zwycęstwo” jego nad Zajdlem w spotkaniu eliminacyjnym nie upoważniało

zupełnie do tego. Lepszych w wadze średniej mamy kilku, a naszym zdaniem, ostateczna walka powinna była rozegrać się tu pomiędzy Majchrzyckim i Zajdlem. Co do Moczki, to ze względu na wstawienie jego w ostatniej niemal chwili, wskutek przekroczenia granicy wagi, przez Forlańskiego — można uważać za łagodzącą powyższą okoliczność.

W każdym razie na przyszłość, po ostatnich doświadczeniach, powinien PZB, wykazać gruntowniejszą znaomość sił, które mi rozprządza i przeprowadzić selekcje tak, by nie zaciążył nad nim żaden zarzut faworyzowania jednych ze szkół drugich, a przede wszystkim — samej sprawy.

Kąpiel w Wiśle przy 30' mrozu

Podczas gdy wszyscy szanujący się obywatele Warszawy, bez różnicy płci i wieku, opatuleni w najcieplejsze części garderoby kula się, szczękając zębami w swych mieszkaniach, lub maratońskim krokiem przebiegając objęte 30 stopniowym mrozem ulice, znalazła się grupa amatorów, pragnących zażyć kąpeli w Wiśle.

Jak doniósł dzisiejszy „Kurier Poranny” wczoraj w pływalni Braci Kozłowskich odbyły się zawody pływackie, w których wzięła udział nawet jedna kobieta.

ów dziwny cud natury, nieczuły na zimno, ani żadne inne wpływy atmosferyczne, pływając lekko a wytwornie przy 30 st. mrozie przedstawia nasza ilustracja.



Esionna ur. Miasto „zażywa kąpiel”

Mistrzowska para



M-lle Joly i Pierre Brunel zdobyli niedawno w Budapeszcie mistrzostwo świata w jeździe sztucznej na łyżwach, wzbudzając ogólny aplauz.

Przyjdźcie i patrzcie na

'Prywatne życie pięknej Heleny'

Homer podobno drzemał pisząc „ILJADĘ” ale nikt nie zdradzi mu na linie

'Prywatne życie pięknej Heleny'

osnutym na dziejach wojny trojańskiej i sekretach najpiękniejszej Greczynki

wkr. t e w LUNIE.

Kto jutro zwycięży w turnieju „Expressu Wieczornego”?

Odbywający się od kilku tygodni turniej piłki koszykowej o puchar „Expressu Wieczornego” wzbudził wielkie zainteresowanie zarówno wśród uczestników, jak i w sferach sportowców, pozabawionych innych imprez sportowych.

Dzisiaj oraz w niedzielę w sali szkoły powszechnej przy ulicy Drewnowskiej 88 odbędzie się dalszy ciąg wyżej wspomnianego turnieju.

Dzisiejsze rozgrywki rozpoczną się o godz. 17 „Przemysłówka” meczem z Absolwentami. Sędzią por. Woskiewicz.

Absolwenci bezwzględnie zwyciężą w tym spotkaniu. Ma to oni możliwość strzelenia dużej ilości koszy, gdyż ich przeciwnik jest jedną z najsłabszych drużyn, biorących udział w turnieju.

Prof. Chęłmicki następnie poprowadzi mecz Kadimah — H. K. S. Siły przeciwników równie, trudno więc stawiać horoskopy na przypuszczalnego zwycięzcę tego meczu.

TUR zmierzy swe siły z Hasnuna o godz. 13. Chcąc zwyciężyć tę ostatnią, muszą „turowcy” grać b. dobrze, w przeciwnym razie zwycięstwo przechyli się na szalę drużyny żydowskiej, która ostatnio wzmocniła swój skład kilkoma pierwszorzędnymi siłami.

Niedzielne zawody rozpoczną się o godz. 11 rano. Spotka się Odrodzenie z Przyjaciółmi, pogromcą Triumfu.

„Przyjaciele” będą chcieli dowiedzieć, że ich zwycięstwo odniesione nad Triumfem, domaganym zdobywcą pucharu nie było dziełem przypadku.

Zwycięstwo YMCA nad W. K. S.-em nie ulega najmniejszej wątpliwości. YMCA ma obecnie najlepszy stosunek koszy. Sędzią p. Maciak.

I. K. Poznański, trenujący stale na sali przy ulicy Drewnowskiej zaprzątnął nam z Triumfem.

Mecze niedzielne jak widać z powyższego zapowiadają się b. interesujące i niewątpliwie zgromadzą dużą ilość publiczności.

Łódź — Warszawa

Mędzymiastowy mecz bokserki

Dowiadujemy się, że w dniach najbliższych będzie prawdopodobnie sfinalizowana umowa pomiędzy łódzkim a warszawskim związkiem bokserkim, w sprawie projektowanego międzymiastowego meczu reprezentacji Łodzi i Warszawy.

Mecz ten miałby się odbyć jeszcze przed mistrzostwami Polski, które, jak wiadomo, odbędą się w marcu w Katowicach.

Jednocześnie dowiadujemy się,

że okręgowy związek bokserki w Poznaniu, pragnąc pozyskać dla swych zawodników równorzędnych przeciwników, przeprowadza również pertraktacje, mające na celu urządzenie zawodów międzymiastowych Poznań — Śląsk i międzymiastowych Poznań — Wrocław. Pertraktacje te są na najlepszej drodze i nawet daty są mniej więcej ustalone. Zawody ze Śląskiem odbędą się już w połowie marca, a z Wrocławiem w kwietniu.

Walne Zgromadzenie Mükenbrunn zwyciężyła

ŁOŻKA.

odbedzie 24 h. m.

Na drugą połowę lutego naznaczone było doroczne walne zgromadzenie łódzkiego okręgowego związku lekkoatletycznego. Obecnie został ustalony już termin wspomnianego zebrania, które odbędzie się w niedzielę, dnia 24 lutego o godz. 9-ej rano w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej nr. 150.

Niedzielny mecz hokejowy Union-reprezentacje

Jak się dowiadujemy, odwołany w niedzielę towarzyski mecz hokejowy Union — Reprezentacja szkół średnich w Łodzi, odbędzie się według wszelkiego prawdopodobieństwa tej niedzieli, naturalnie, w wypadku przychylnych warunków atmosferycznych. Niedzielny mecz został bowiem odwołany z powodu kolosalnego mrozu jaki panował.

Jak nas informują, niedzielny mecz dojdzie do skutku w wypadku, o ile termometr wykaże najwyżej 12 stopni poniżej zera.

Reprezentacja szkół składa się z uczniów szkół: Tomaszewskiego, Kopernika i Ildzikowskiego.

Pisma zagraniczne przynoszą wiadomość, że w wielkich zawodach narciarskich we Francji w miejscowości Chamonix pierwsze miejsce w kombinacji (bieg i skok) zdobył były mistrz Polski, doskonały narciarz zakopiański Henryk Mückenbrunn, obecnie stale zamieszkały w Chamonix.

Konkurencję skoków wygrał Norweg Petersen, mając najsłabszy skok ustany 60.5 mtr. Prasa zagraniczna wyraża się nadwyrą pochlebnie o Mückenbrunnie.

Tadeusz Sachs (Łódź) w reprezentacji Warszawy

Polski Związek Hokeja na lodzie organizuje zawody o mistrzostwo miast, które rozpoczynają się w piątek, dnia 15 b. m. i potrwać przez sobotę i niedzielę.

W zawodach biorą udział reprezentacje: Warszawy, Krakowa, kombinowana drużyna Poznania i Pomorza.

Jak się dowiadujemy, w reprezentacji Warszawy, na pozycji bramkarza czynnym będzie lodzianin p. Tadeusz Sachs.

Obowiązująca podług Rozp. Ministr. Pracy i Opiek. Społ.
Księga Placy

Pracowników myśliwych jest do 1.1.29 w 1.1.29
A. J. OSTROWSKI
Piotrkowska 27, tel. 154 1.29.

Dr. med.
Rachela LEWI
choroby dzieci.

ul. Żeromskiego 14, tel. 42-71
przyjmuje od 3-4 pp.

Tupański kłosem strzelców hokejowych

Polski Związek Hokeja na lodzie ogłosił obecnie dane statystyczne, z których wynika, że polskie drużyny hokejowe rozegrały w czasie od 1926 — 1929 roku razem 48 meczów międzynarodowych, wygrywając 17, remisując — 10, przegrywając — 31.

Ogólny stosunek bramek wynosi na naszą niekorzyść 100:120. Najwięcej bramek zdobył Tupański — 42, następnie Adamowski — 39.



CHRYSLER!

CHRYSLER!

CHRYSLER!

65

75

IMPERIAL

80



Chrysler Sales Corporation
Detroit U.S.A.

Trzy rozległe skale sześć-cylindrowych samochodów Chryslera. Chrysler Imperial 80 — przodujący wszystkim Chryslerom. Chrysler 75 — najulubieńszy ze wszystkich Chryslerów. — Chrysler 65 — sześć-cylindrowy Chrysler po bardzo przystępnej cenie. Wszystkie z motorami o wysokiej wydajności — z hydraulicznymi hamulcami krytymi — z resorami osadzonymi w uchwytach gumowych. Obejrzyjcie wielki wybór wspaniałych modeli w salonach wystawowych przedstawicieli. Wypróbujcie Chryslera na drodze. Samochody Chryslera wszelkich typów i w rozmaitych cenach.

GENERALNE ZASIESTWO NA ŁODZ I WOJEWODZTWO ŁÓDZKIE.
M. L. J. POZNAŃCY ŁÓDZ, PIOTRKOWSKA 90, TEL. 23-20.

Ostrzega się

pp. palaczy, że ukazały się w sprzedaży liczne bezwartościowe naśladowstwa znanych patentowanych gilsz:

„DWUWATKI”

Celem uniknięcia przy kupnie GILZ szkodliwych dla zdrowia, fałszykatów, prosimy zwracać baczną uwagę na naszą markę fabryczną „SOŁÓL”
Fabryka gilsz „Sołól” Warszawa
W. Kwaśniewski i F. Pacholczyk, ul. Leszno Nr. 103.
Skład w Łodzi, ul. Sienkiewicza nr. 50, tel. 23-39.

Ważne dla Pań!

Po gruntownie przeprowadzonym remoncie
Specjalny Salon Damski
Masaże, farbowanie włosów we wszystkich kolorach, wykwalifikowany manicur, oraz wielki wybór najnowszych peruk we wszystkich kolorach.
Były pracownik firmy Holocyniak Stanisław i Safjan
Zielona 5, Tel. 45-28.
P. S. P. ZIUTA z firmy ADAM pracuje obecnie u nas.

Sklep galanterji i ozdób wojskowych, policyjnych, strażackich i uczniowskich

K. Jarocińskiej
KONSTANTYNOWSKA 57
Wawia (Piotrkowska 1)

S. NEUMARK
ul. Moniuszki 5, tel. 70-50
choroby skórne i weneryczne
nasświetlanie lampą kwarcową i leczenie żyłków.
Godz. przyjęć 11-2, 5-8, panie 5-6

Przyjmuje się od zaraz
korespondenta
polskiego z dobrymi referencjami. Zgłoszenia sub. „K. P.” do Biura Ogłoszeń S. FUCHS, Piotrkowska 50.

Stolarnie mechaniczna
sprzedam lub przyjmę wspólnika. Urządzenie kompletne i nowe. Wiadomość Zamenhota 6, m. I.

Miejski Kina ograł Oświatowy
Wodny Rynek (Róg Rokicińskiej)
Tel. 15-58 Dojazd tramwajami 16 i 10
PROGRAM Nr. VI
Dla dorosłych:
POETA-ZEBRAK
(Ballada o wisielcu)
Dramat w 3-actach
W głównych rolach:
John BARRYMORE Conrad VEIDT
Początek seansów od godz 15 i 17 w soboty i niedziele o godz 15 i 15
Dla młodzieży:
ROBINZON W DZUNGLI
Obraz w 10 aktach według powieści J. K. WY-SA pod tytułem „Szwajcarski Robinzon” (Serja 1-sza)
Początek seansów od godz 15.45 i 21 w soboty i niedziele 19.45, 19.45 i 21.
Nast. program: Anioł ulicy.

Dr. med.
LUDWIK RAPEPORT
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.
ul. Pr. Narutowicza (Dzielnia) 25, Telefon 44-10.
Godz. przyjęć od 1-2 i od 4-8 p. p.

Ladnie i prędko pisać uczy
Kaligraf L. BERMAN
oraz poprawia wszelkie brzydkie charaktery pisma w ciągu 15 lekcji.
Zawadzka 19, front, 1 piętro.
11.09-1

Dyplomowany krawiec męski
A. ROGOZINSKI
PIOTRKOWSKA 85.
prawa oficyna, II wejście, I p.
przyjmuje zlecenia i wykonywuje takowe podług najnowszych modeli zagranicznych.
Ceny konkurencyjne. Ceny konkurencyjne.
UWAGA: Specjalność roboty futrzane.

Pilniki i Tarniki
marki „HOSSYB”
Zbukowskich Zakładów Stalowych, Sp. Akc.
polecają po cenach niższych wyjątkni przedstawiciele:
„ELIBOR” Sp. Akc. L. J. Borkowski
Handl. Przem. Oddział w Łodzi, ul. Kilińskiego 70, tel. 84.

W sobotę, dnia 16 lutego 1929 r. w lokalu własnym przy ul. Sienkiewicza 3/5 odbędzie się
TOWARZYSKA GRA W LOTTO
dla Członków Stowarzyszenia i wprowadzonych gości.
Początek o g. 9-ej w. Wejście bezpłatne.
Zarząd Stowarzyszenia Komwojażerów „L. O. H. P.”
68-2

Szkoła Tańca
dypl. nauczyciela
I. Debińskiego
ul. Zachodnia 53.
Tańców najnowszych wyucza się w ciągu 4-tygodni bez względu na zdolność. Warunki do kursu 12 zł. godne. Zapisy i informacje od 7-10 wieczór.

Dr. med.
Niewiażski
specjalista chorób skórnych i wenerycznych
przeprowadził się na ul. Andrzeja 5
Tel. 59-40
Przyjmuje od 8-10 od 5-9.
Oddzielna poczekalnia dla pań.

Kino Spółdzielni
Pracowników Państwowych, Komunalnych i Społecznych
ul. Sienkiewicza 40. Tel. 41-22
Od wtorku dnia 12-go do poniedziałku dnia 18 do lutego 1929 r. wł.

NIEWOLNICA DEMONA
Sredniowieczna mistyka na tle współczesnej epoki. Tajemna kuźnia Alchemii
Film, w którym grają aktorzy o wszechświatowej sławie, jak: PAWEŁ WEGNER, IWAN PEIKOWICZ, ALICE TERRY i inni.

NASTĘPNY PROGRAM:
„Z dymem pożarów”
Początek seansów w dni powszednie, z wyjątkiem sobót, o godz. 5 m. 30, zaś w soboty, niedziele i święta o g. 2 pp. Ostatni seans o godz. 9.30.
Na 1-szy seans ceny miejsc niższe.

LECZNICA
lekarzy specjalistów i gabinet dentystryczny przy Górnym Rynku
Piotrkowska 294, tel. 22-89
(przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, kawa, krwi, płwocin etc.) operacje opatrunki

Porada 3 złote
Wizyty na mieście.
Zabiegi i operacje od umowy Kapiele świętne, Nasświetlanie lampą kwarcową koentgen. Elektryfikacja. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.
W niedzielę i święta do godz. 2 po p.

Doktor
WOŁKOWYSKI
CEGIELNIANA 25, TEL. 26-57
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
LECZENIE ŚWIATŁEM (lampa kwarcowa)
Badanie krwi i wydziałin.
Przyjmuje od 8-10 r. 12-2 i 4-8 pp. w niedzielę i święta od 9-1.
Dla pań od 4 do 5 po poł. oddzielna poczekalnia. 72-28

Dr. med.
BOLESŁAW SIWINSKI
Choroby umysłowe i nerwowe
przyjmuje codziennie od 5-7 po poł.
Nawrot 1a II p. mieszka 24.

Dr. med.
JULJUSZ BAUM
chor. kobiece i akuszeria
Cegielnianna 53
tel. 65-55
przyjm. od 3-5.
W klinice Ogrodowa 10 od 11.30-1.50 pp.

Dr.
St. Bibergal
Moniuszki 11
Choroby skórne i weneryczne
elektroterapia
Przyjmuje od 8-10 i od 5-8 wiecz. w niedz. od 10-11

OGŁOSZENIA DROBNE
SZCZUPAK WOLF HERMAN
ur. 1906 r. unieważnia zgubioną legitymację wojskową wydaną przez P. K. U., Łódź 1.
POSZUKUJE
się wykwalifikowanego monterów i chłopców do warsztatów samochodowych. Zgłoszenia Wysoka 51.

100.000. CEGIEŁ
do sprzedania. wiadomość tel. 72-95.
BIAŁY SZPIC
szozeńę zaginął. Odprowadzić za wynagrodzeniem. Gdańska 12, m. 23.

PRZYJME
dwie godz. korepetycji, specjalność: acina lub muzyka (piano) Wymaga: uła skromna. Wzrost 150 cm, cięży 130.
LEKCJE MUZYKI
na skrzypcach, mandolinie i gitarze. Zielona 23, m. 44, III p.

POTRZEBNA
sklepowa do składu wędlin ZARAZ ul. Wólczańska 2-9. A. Korpecki

Prenumerat miesięczna „Głosu Polskiego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60, za odosłanie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.00, zagranicę — zł. 10.—

Cięższe ogłoszenia za wiersz minutowy i szpaltowy 1 strona i w tekście 40 groszy strona 5 szpalt. — Nekrologi 30 gr. str. 5 szpalt. — Nadesłane po tekście 20 gr. str. 5 szpalt. — Zwyczajne 10 gr. str. 10 szpalt. Drobne 12 gr. od wyrazu najmniejsze 1.00 zł. Poszukanie pracy 10 gr. — Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. — Ogłoszenia ogłoszeniowe i poczynane są o 50 proc. firm zastrzeżone miejscowe dopłata